Ner 136. Kraków, Sroda 15 Czerwca 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 14 czerwca.

Przez mianowanie Harrisona kandydatem republikańskim na krzesło prezydenta Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki zamknięty został przedwstępny okres wielkiego dnia wyborczego Unii, gdyż konwencya demokratyczna, obradująca w Chicago, postawi niewątpliwie kandydaturę Grovera Clevelanda, jedynego obecnie wybitnego męża stanu w demokratycznem stronnictwie. Teraz dopiero rozpocznie się właściwa walka wyborcza, której zadziwiająca zaciekłość i namiętność tem się po części tłumaczą, iż chodzi w niej nietylko o kwestyę osób, lecz o stanowczą zmianę systemu i o nadanie zupełnie odmiennego kierunku wewnętrznej i zewnętrznej polityce Stanów Zjednoczonych. To też Europa, która pomimo wszelkich doktryn Monroego i jego następców, jest związana z Ameryką olbrzymiemi interesami handlowemi i przemysłowemi, która wreszcie pomnaża corocznie szeregi obywateli Stanów Zjednoczonych krociami swoich emigrantów, śledzi z żywem zajęciem przebieg tej rozstrzygającej walki i oczekuje jej wyniku nawet z pewnym niepokojem; a i dla nas wynik ten nie może być obojętny, gdyż kwestya narodowościowa, tak blisko obchodząca licznych naszych ziomków w Ameryce osiedlonych, jest jednem z tych spornych haseł, około których i o które decydująca walka toczyć się będzie.

Republikańskie stronnictwo spogląda tym razem w przyszłość, jeżeli nie z zwątpieniem, to w każdym razie z obawą. Ma ono za sobą długi szereg lat niepodzielnego panowania i bezwarunkowej przewagi, ugruntowanej na tradycyach wojny domowej i zniesienia niewolnictwa, obecnie już przedawnionych, a przedewszystkiem obłudnie wywoływanych, gdyż teraźniejsi republikanie amerykańscy tak nie mają nic wspólnego z tymi swoimi poprzednikami, którzy pod hasłem obrony jedności ojczyzny i równouprawnienia ras, hojnie krew swą przelewali, jak są niepodobni nowocześni demokraci do owych fanatycznych południowców z przed lat 30, dla których utrzymanie niewolnictwa i dobry zbiór bawełny stanowiły jedyny ideał polityczny. Stronnictwo republikańskie niewątpliwie wyrodziło się z biegiem czasu i utraciło niemal zupełnie aureolę, która otaczała jego powstanie, a bezinteresowność i wielkie ideały Lincolna i Johnsona nie stanowią już podstaw jego programu. Przeciwnie, odkąd słabe rządy Granta otwarły szeroko wrota „białego domu“ korrupcyi politycznej, zapanowały w szeregach republikańskich najstraszniejszy nepotyzm i najbezwstydniejsza przedajność, a wyzyskiwanie wpływów politycznych dla osobistych, często bardzo wątpliwych celów, i systematyczne obsadzanie posad dobrze płatnych indywiduami, których jedyną kwalifikacyą i zasługą była skuteczność ich pomocy przy wyborach, stało się zjawiskiem nietylko pospolitem, lecz nawet zupełnie naturalnem. Ale nie dość na tem: chcąc sobie zapewnić stałe poparcie mas, rzucili przywódzcy republikańscy w tłum wyborców szowinistyczne hasło tak zwanej ekonomicznej niezależności Ameryki, to jest absolutnego jej zamknięcia dla produktów europejskich i bezwzględnej jedności narodowej, czyli systematycznego wynaradawiania nieangielskich żywiołów. Wreszcie sprytny i niesumienny Blaine, schlebiając próżności i ambicyi narodowej swych współobywateli, podniósł myśl handlowego zjednoczenia obu Ameryk i stworzenia w ten sposób, pod kierownictwem Stanów zjednoczonych, jedynego w swoim rodzaju organizmu politycznego.

Były to hasła i projekty niebezpieczne i niewykonalne. Niebezpieczne, gdyż zmuszały niejako Europę do odwetu i wykluczały przemysł amerykański od wszelkiego współzawodnictwa na zamorskich rynkach, i niewykonalne, gdyż plan unii handlowej prowadził prostą drogą do wojny z całą Ameryką łacińską, której nawet tak mało skrupulatni ludzie, jak Blaine, nie odważyliby się doradzać.

Ale najsmutniejszym punktem tego programu była myśl jedności narodowej, rzucona nieopatrznie, w założeniu fałszywa, a w zakresie swym zupełnie ciasna. Nie jest ona nawet własnością Amerykanów, ale powstała z całą siłą po zwycięstwach, odniesionych przez zjednoczone Niemcy nad Francyą, pielęgnowana i w czyn wprowadzana bezwzględnie i konsekwentnie przez Bismarcka i jego satelitów. Jedność narodowa, tak pojmowana, stawia jako zasadę ucisk jednej narodowości przez drugą i stwarza koniecznie cały szereg wewnętrznych nieporozumień i starć, które — nie mówiąc już o moralnej stronie takiej polityki — wnoszą w organizm państwowy szkodliwy i osłabiający ferment. Stany Zjednoczone nie mogły jeszcze posunąć się na tej drodze tak daleko, jak Niemcy, ale już samo podniesienie idei przymusowego wynaradawiania do wysokości politycznej teoryi jest objawem niepokojącym, tem bardziej, że despotyzm większości nigdzie nie jest tak bezwzględny i niemiłosierny dla pokonanych przeciwników, jak w Ameryce; szkodliwości zaś i niemoralności idei unifikacyjnej nic tak nie potwierdza, jak okoliczność, że dotknęła ona najsilniej w Stanach Zjednoczonych pierwszych jej wynalazców i propagatorów w Europie — Niemców, a obłudni ci zwolennicy teoryi większości ras i państwowego języka, przeniesieni na drugą półkulę, pierwsi doznali całej uciążliwości jej praktycznego wykonywania.

Ekonomicznie natomiast polityka Republikanów znalazła swój praktyczny wyraz w słynnym bilu Mac-Kinleya, który zamknął Amerykę murem ceł ochronnych, wstrzymując wszelki dowóz zewnętrzny. To urządzenie, z którego doniosłości prawdopodobnie jego autorowie nie zdawali sobie sprawy, da się chyba porównać z systemem kontynentalnym Napoleona I i posiada wszystkie wady i błędy tego systemu, który w krótkim czasie pół Europy do ruiny ekonomicznej doprowadził. Takie próby zniszczenia równowagi handlowej świata na korzyść jednego państwa, czy narodu, nie mogą mieć nigdy trwałego powodzenia, gdyż są sprzeczne z naturalnym porządkiem rzeczy i gwałcą najelementarniejsze prawa powszechnej harmonii społecznej. Bill Mac-Kinleya jest już osądzony w samej Ameryce, gdzie prędko się okazało, że jeżeli przynosi on pewne korzyści niektórym warstwom ludności, mianowicie przemysłowcom i właścicielom kopalń, to z drugiej strony jego ostrze cięży w pierwszym rzędzie na ogromnej masie klas pracujących i najdotkliwiej narusza interesa rolników. Zresztą — dzięki przezorności Harrisona, który korzystał z przysługującego mu jako prezydentowi prawa wstrzymywania i łagodzenia niektórych postanowień billu — nie wszedł on nigdy w życie w całej rozciągłości, a ostatnie wybory do kongresu, które dały demokratom stanowczą większość w Izbie reprezentantów, świadczą, iż opinia publiczna w Ameryce zrozumiała już całą szkodliwość republikańskiej polityki ekonomicznej.

Trzeba jeszcze dodać, że republikanie głównie przeprowadzili owe zadziwiające uchwały, zwane bland-billami, zmuszające skarb państwa do zakupywania rok rocznie pewnych ilości srebra, celem podtrzymania wartości tego kruszcu, i że nagromadzili w ten sposób w kasach państwa ogromne zapasy metalu, który bądź co bądź łatwo może uledz znacznej deprecyacyi. Aby się pozbyć tych niewygodnych skarbów, byli zmuszeni politycy amerykańscy wyciągnąć ku nienawistnej Europie dłoń pojednawczą, a międzynarodowa konferencya monetarna, która ma się zgromadzić w Paryżu, będzie rozważała propozycye Ameryki, stwierdzające dowodnie niemożliwość takiego rozdziału obu części świata, o jakim marzył Mac-Kinley i jego przyjaciele.

Taki jest bilans polityki republikańskiej, a przynajmniej ostatnich jej najwybitniejszych manifestacyj, od czasu, kiedy jej kierunek spoczywa w rękach skrajnego skrzydła stronnictwa; a że ten prąd nawet w łonie republikańskiej partyi nie ma już dostatecznego poparcia, tego znamiennym objawem jest upadek Blaina jako kandydata do godności prezydenta. Był on bowiem niewątpliwie wyobrazicielem najradykalniejszego i najmniej sympatycznego amerykańskiego szowinizmu, a prócz tego wprowadził do międzynarodowych stosunków dyplomatycznych szorstkość i brutalność, utrudniającą niezmiernie państwom europejskim wszelkie porozumiewanie się ze Stanami Zjednoczonemi w kwestyach handlowych i politycznych. Zatem w rozstrzygającej walce mierzyć się będzie z demokratami stosunkowo umiarkowany i liberalny Harrison, a ostatecznego wyniku tej walki nikt jeszcze przewidzieć nie zdoła. To tylko pewna, że szanse demokratów są teraz lepsze, niż kiedykolwiek i że ich kandydat pozostawił po swych krótkich rządach najkorzystniejszą pamięć. Polityka bowiem demokratyczna musi iść odmiennemi drogami i posuwać się często w kierunku zupełnie przeciwnym od tego, który sobie obrali republikanie; to też jakkolwiek demokraci od roku 1860 zaledwie raz byli u władzy i mieli sposobność praktycznego zastosowania swoich teoryj, to przecież ich zwycięztwo będzie niewątpliwie zapowiedzią polityki spokojniejszej i bardziej normalnej; a jeżeli dla Europy tryumf Harrisona nad Blainem jest ostatecznie dość obojętny, to powodzenie Clevelanda dotyka zbliska jej politycznych i moralnych interesów, rokując dla nich zwrot w każdym razie pomyślny.

Już wielki poeta niemiecki zauważył z właściwą sobie bystrością, że siła Ameryki polega między innemi na braku przeszłości; rozwój jej bowiem nie jest skrępowany temi różnemi tradycyami, które bądź co bądź ścieśniają i wstrzymują stare organizmy polityczne. To też w Ameryce każdy okres polityczny stanowi całość zupełnie zamkniętą i ściśle odgraniczoną; stronnictwo, obejmujące władzę, w działalności swej nie ogląda się zupełnie na poprzedników, a radykalna nawet zmiana systemu odbywa się bez wstrząśnień tak pospolitych w podobnych wypadkach w Europie. Dlatego panowanie pewnych kierunków nie zapewnia im trwałości, a ślad ich może być zatarty najzupełniej bez jakiejkolwiek szkody dla interesów ogółu. Tak się stanie zapewne ze wszystkiemi wybujałościami dotychczasowego systemu, który widocznie utracił już podstawy bytu w Stanach zjednoczonych.

Przegląd polityczny.

Styryjski organ niemiecko-narodowego stronnictwa *Grazer Tagblatt* pomieścił w jednym z ostatnich swoich numerów artykuł charakterystyczny. Według wywodów niemieckiego dziennika, rząd austryacki korzysta z czasu, w którym powszechna uwaga zwrócona jest na sprawy ekonomiczne, ażeby wyświadczać Słowianom jednę po drugiej grzeczność. Starostwo w Bielak (Villach) otrzymało polecenie odpowiadać na słoweńskie podania w tymże samym języku, magistratom w Celowcu i w Celi (Cilli) nakazano słoweńskie urzędowanie; utrakwistyczną szkołę w St. Jacob (w Karyntyi) przemieniono w czysto słoweńską, w seminaryum nauczycielskiem w Celowcu utworzono nową posadę z wymaganiem słoweńskiej kwalifikacyi itd. Wszystkie te „ataki na pozycyę żywiołu niemieckiego w krajach alpejskich“ następowały powoli, w pewnych odstępach czasu, wywołały zatem wśród Niemców niezadowolenie, lecz do kontragitacyi nie przyszło. Dopiero kiedy na żądanie deput. Kluna zaniechano już postanowionego powołania p. Pflügla do ministeryum sprawiedliwości, a referat dla spraw styryjskich, karynckich i kraińskich powierzono Słoweńcowi Abramowi, poczęto myśleć — jak donosi *Grazer Tagblatt* — o oporze.

Udał się zatem p. Plener w imieniu swojego stronnictwa do prezydenta ministrów, ażeby mu uczynić poważne przedstawienie w sprawie już dokonanych i jeszcze zamierzonych rozporządzeń rządu. Oprócz tego partya niemiecko-narodowa zwołała wspólne posiedzenie wszystkich niemieckich „nieklerykalnych“ deputowanych, ażeby się naradzić nad zajęciem stanowczego stanowiska. Deputowani Dumreicher i Steinwender noszą się z myślą niewnoszenia interpelacyi albo stosowania jakiegokolwiek zużytego środka parlamentarnego, lecz zamierzają zaprojektować, aby partye niemieckie nie dopuszczały do obrad żadnego projektu rządowego dopóty, dopóki nie nastąpi cofnięcie „wrogich Niemcom“ rozporządzeń i dopóki rząd nie złoży rękojmi, że zaniecha dalszych w tym kierunku kroków. — Również deputowani styryjskiej większej własności myślą o zajęciu energicznej względem rządu pozycyi, a przyłącza się do nich karyncki deputowany Morre.

Rzeczywiście we wczorajszym numerze *Wiener Allg. Ztg* czytamy, co następuje: „Dziś (w poniedziałek) po południu odbyła się poufna konferencya pomiędzy przywódzcami zjednoczonej niemieckiej lewicy a przywódzcami niemieckiej partyi narodowej w sprawie projektowanej wspólnej akcyi przeciwko ostatnim administracyjnym rozporządzeniom rządu. Dep. Plener zaznaczył przytem trudności podobnej akcyi, która wymaga dojrzałego zastanowienia się, jeżeli się nie chce zrobić fiaska. Przywódzca lewicy wskazał również na silną pozycyę hr. Taaffego, zwłaszcza w wysokich sferach, mówiąc sucho temi słowami: „Tak jest, hr. Taaffe jest silny, bardzo silny!“ Dep. Steinwender wskazywał na wielkie wrażenie, jakie wspólna akcya w danej sprawie wywrze na ogóle ludności. Chodzi tu mniej o cofnięcie już poczynionych zarządzeń, jak raczej o niedwuznaczne zapewnienia rządu, że nadal nie będzie szkodził narodowym interesom Niemców. — Czy konferencya doprowadzi do porozumienia, jest jeszcze rzeczą niepewną; prawdopodobnie zapadnie uchwała, aby sprawę przedłożyć zgromadzeniu, w którem wziąłyby udział oba stronnictwa. Niemiecka partya narodowa zajmować się będzie tą sprawą dziś wieczorem. Ma tam być postawiony wniosek, ażeby uchwalenie ustawy o pożyczce walutowej traktować jako kwestyę zaufania dla rządu, a zatem głosować za projektem tylko w takim razie, gdyby rząd okazał się sprawiedliwym względem życzeń Niemców.“

Komentarze o spotkaniu kilońskiem długo jeszcze prawdopodobnie zapełniać będą szpalty europejskich, a zwłaszcza niemieckich, francuskich i rosyjskich dzienników. *Kreuz Ztg* otrzymuje w tej materyi komunikat z kół dyplomatycznych, który zwraca na siebie powszechną uwagę: „Przy zjeździe kilońskim tak się role podzieliły — pisze autor komunikatu — że car wypełniając swój obowiązek, pragnął ograniczyć o ile możności całe spotkanie do najszczuplejszych i najmniej znaczących rozmiarów, a cesarz niemiecki starał się życzenie cara pod tym względem całkowicie uwzględnić. Ale nawet takie ostateczne ograniczanie zwykłego aktu grzeczności, którego car ani zaniechać, ani już odwlec nie mógł, wydawało się rzeczą zbyt drażniącą Francyę dla polityków rosyjskich. Można było wprawdzie temu zapobiedz w drodze dyplomatycznej, ale chodziło o to, ażeby uspokoić francuską opinię publiczną i dlatego polecono wielkiemu księciu odbyć sensacyjną podróż do Nancy. Stało się to na osobiste życzenie

---

U ŹRÓDŁA*)

przez

Henryka Sienkiewicza.

Jestem wczorajszym studentem i mój dyplom doktora filozofii jeszcze nie zasechł — to prawda. Nie posiadam także ani stanowiska, ani majątku. Cała moja fortuna składa się z dość lichego dworku z ogrodem i kilkuset rubli dochodu — rozumiem więc, że mi odmówili ręki Toli — ale oni mnie przytem sponiewierali.

I dlaczego? Com ja takiego uczynił? Oto przyniosłem, jak na dłoni, serce ogromnie uczciwe i powiedziałem tak: „Dajcie mi ją, a ja wam będę najlepszym synem i do śmierci się wam nie wypłacę — ją zaś będę na ręku nosił, kochał i ochraniał.“

Prawda, żem wypowiedział to głupio, nie swoim głosem, jąkając się i nie mogąc tchu złapać. Wyście jednak widzieli, że duszę z siebie wyciągam, że mówi przezemnie uczucie takie, jakiego się codzień na świecie nie spotyka — i, jeśliście nawet postanowili odmówić, to czemu nie odmówiliście, jak ludzie dobrzy, mający trochę miłosierdzia w sercu, tylko sponiewieraliście mnie.

Wy niby chrześcianie, wy niby idealiści, zkąd mogliście wiedzieć, co ja uczynię, wyszedłszy od was po takiej odmowie? Kto wam powiedział, że sobie w łeb nie strzelę, raz dlatego, że nie będę mógł żyć bez niej, a powtóre, że taki rozbrat między tem, co się głosi jako zasada, a między postępkami w życiu, taki faryzeizm i takie kłamstwo w głowie mi się nie pomieści? Czemu nie było wam ani przez sekundę mnie żal? Przecie i mnie nawet nie godzi się deptać bez przyczyny, przecie i mnie szkoda! Możebym i ja, gdyby nie wy, czegoś dokazał na świecie. Młody jestem, prawie student, bez majątku, bez stanowiska — dobrze! Ale, widzicie, mam przed sobą przyszłość — i dalibóg — nie wiem, dlaczegoście w nią napluli.

Te lodowate twarze! to wzgardliwe oburzenie! Parę dni temu, anibym przypuścił, że ci ludzie potrafią takimi być: „Mieliśmy pana za uczciwego człowieka, a pan nas podszedłeś, pan nadużyłeś naszego zaufania“ — oto słowa, któremi cięli mnie przez twarz, jak szpicrutą. Na chwilę przedtem winszowali mi tak serdecznie dyplomu, jakbym był ich synem — i dopiero, gdym, pobladłszy ze wzruszenia, powiedział im, co mi było największym bodźcem w pracy, serdeczność i uśmiechy zgasły, twarze im skrzepły, powiało od nich mrozem — pokazało się, żem „nadużył ich zaufania.“

I tak mnie zgnębili, odurzyli, zdeptali, że przez chwilę i mnie samemu zdawało się, żem uczynił coś haniebnego i że ich istotnie podszedłem.

Ale jakim sposobem? Co to jest? Kto tu kogo zawiódł i kto gra rolę nędznika? Albom ja zupełnie oszalał, albo w tem, że ktoś kocha uczciwie i chce oddać duszę, krew, pracę, niema nic podłego. Jeśli wasze oburzenie było prawdziwe, to kto tu głupiec?

Ach! — i na tobie się zawiodłem, ja, którym tak na ciebie liczył. Oni mi powiedzieli: „Jesteśmy pewni, że córka nasza w niczem pana nie upoważniła do takiego kroku.“ — Oczywiście, nie zaprzeczyłem. I przyszła potem ta „córka“ z całą bezdenną biernością dobrze wychowanej panny, i wyjąkała ze spuszczonemi oczyma, że nawet nie rozumie, zkąd mi przyszła myśl podobna.

Nie rozumiesz? Posłuchaj mnie, panno Tolu: nie powiedziałaś mi, że mnie kochasz — prawda! Nie mam rewersu z twoim podpisem, a choćbym go miał, tobym go nie pokazał. Ale powiem ci tylko tyle: jest jakaś sprawiedliwość, jest jakiś trybunał — wszystko jedno gdzie — czy gdzieś nad chmurami, czy w ludzkiem sumieniu, wobec którego musisz zeznać: tego człowieka zawiodłam, tego człowieka się zaparłam, tego człowieka wydałam na upokorzenie i na nieszczęście.

Nie stało ci odwagi, czy serca? — nie wiem, tylko żeś mnie zawiodła okropnie. Kocham cię jeszcze, nie chcę ci złorzeczyć, ale widzisz, gdy chodzi o zatracenie lub o ratunek człowieka, to trzeba mieć odwagę, trzeba, żeby prawość i kochanie były większe od strachu. Inaczej jest się powodem, że komuś belki mozolnie wznoszonego domu spadają na głowę. To przytrafiło się i mnie. Całą moją przyszłość budowałem na ślepej wierze w twoją miłość i pokazało się, żem budował na piasku, bo ci w stanowczej chwili zbrakło odwagi, bo mając wybór między złym humorem twoich rodziców, a moją niedolą, wybrałaś moją niedolę.

Gdybyś mi w tem rozbiciu została taką, za jaką cię miałem, byłoby mi teraz lżej, miałbym pociechę i nadzieję. Czy ty wiesz, że wszystko, com od kilku lat robił, robiłem przez ciebie i dla ciebie? Pracowałem istotnie jak wół, nie dosypiałem po nocach, podostawałem jakieś medale i dyplomy, tobąm żył, przez ciebie oddychał, o tobie myślał. I oto teraz pustka przedemną, w której wyje smutek, jak pies. Nie pozostało mi nic.

Ciekawym, czy ci to choć raz do głowy przyjdzie?

Ale pewno rozsądni rodzice wytłómaczą ci, że ja jestem student i że to jest moja głupia egzaltacya. Co do studenta, gdybym nim jeszcze naprawdę był, mógłbym odpowiedzieć, jak Szekspirowski Szaylok: „zali nie jesteśmy ludźmi takimi, jak i wy? jeśli nas zakłójecie, czy nie płynie z nas krew, a jeśli nas skrzywdzicie, czy nie płyną nam łzy?“ To wszystko jedno. Kimkolwiek ktoś jest, niewolno go krzywdzić. Moja egzaltacya, głupia, czy nie głupia, również nie upoważnia nikogo do znęcania się nademną. Dobrze, że się już ten nasz dzisiejszy świat, ta wielka, bezduszna budowa, złożona z głupoty, kłamstwa i hipokryzyi, rysuje i rozpada, bo niepodobna na nim żyć. Ja teraz mam sobie oto czas; zostałem psu na pociechę doktorem filozofii, więc, jako filozof, zastanawiam się nad rozmaitemi ludzkiemi stosunkami, które się świeżo tak gruntownie na mnie odbiły. Wam, ludziom, tak zwanym rozsądnym, dość na tem, gdy wynajdziecie puste słowo, czczą nazwę na rzecz, a że tam ktoś kark skręci przez rzecz samą, mniejsza z tem. Egzaltacya! Co mi za pociecha z nazwy, kiedy mi to skręca wnętrzności? Co mi pomożecie waszym słownikiem? Wy przytem odmawiacie prawa istnienia wszystkiemu, czego nie odczuwają wasze stępiałe nerwy. Gdy wam zęby wypadną ze starych szczęk, przestajecie wierzyć w ból zębów. Według was, reumatyzmy to istotnie coś poważnego; reumatyzmy naprawdę bolą, ale miłość, to tylko egzaltacya. Ilekroć o tem myślę, jest we mnie dwóch ludzi: jeden — ten wczorajszy student, który w imię nowych czasów chce bić obuchem w głupotę ludzką; drugi — człowiek głęboko pokrzywdzony, któremu się chce kląć i łkać. Tak nie można żyć. Dość mamy tego idealizmu w słowach, a utylitaryzmu w czynach. Przychodzi taki czas, w którym albo trzeba stosować postępki do zasad, albo mieć odwagę wygłaszania zasad, równie cynicznych, jak postępki. Bóg jeden wie, ile razy słyszałem od rodziców Toli, że majątek nie stanowi szczęścia, że charakter więcej jest wart od bogactwa, że spokój sumienia jest najwyższem dobrem. Tak? A oto ja mam i trochę charakteru i wiele pracy i spokojne sumienie i młodość i miłość — a jednak wyrzucili mnie z tem wszystkiem za drzwi; gdybym zaś dziś wygrał na loteryi pół miliona, jutro oddaliby mi ją z radością. Jutro przyszedłby tu jej ojciec i otworzyłby mi ramiona, — jak Bóg na niebie.

Kto chce być kupcem, niechże choć umie rachować, ale wy, ludzie niby trzeźwi, nawet i tego nie umiecie. Ta wasza trzeźwość, ten wasz rozsądek, prowadzi was do złudzeń. Nie umiecie rachować — słyszycie! Nie mówię tego w gorączce, to nie są żadne dziwactwa. Miłość jest, istnieje, więc trzeba ją uznać jako rzeczywistą wartość. Gdyby przyszedł jaki genialny matematyk, obliczyłby wam ją na pieniądze — i dopiero wzięlibyście się za głowy, co to za bogactwo. To jest rzecz tak pozytywna, tak samo realna, tak samo niezbędna w życiu, jak pieniędze. Rachunek jest prosty: życie jest tyle warte, ile w niem jest szczęścia, a przecie to jest ogromny kapitał, niewyczerpane źródło szczęścia. To się równa zdrowiu i młodości. A wam takie proste rzeczy w głowie się nie mieszczą. Powtarzam raz jeszcze: nie umiecie rachować! Milion jest wart milion i ani grosza więcej; wam zaś się zdaje, że prócz tego wart jest tyle, ile wszelkie inne dobro życia. Wskutek tej omyłki błąkacie się w świecie zupełnie sztucznym, nie widzicie rzeczy we właściwych proporcyach i mylicie się co do cen. Wy jesteście romantycy, tylko wasz romantyzm jest płaski, bo pieniężny i prócz tego szkodliwy, bo łamie i psuje życie nietylko ludziom, którzy was nie obchodzą, ale waszym własnym dzieciom.

Toli byłoby dobrze ze mną, byłaby szczęśliwa! Ale jeśli tak, to czego więcej chcecie? Nie mówcie mi, że onaby i sama mnie odepchnęła. Gdyby nie to, że wychowaniem zabiliście w niej wszelką samodzielność, wszelką wolę, szczerość i odwagę, nie siedziałbym teraz samotny z pękającą od bólu głową. Nikt Toli nie patrzył tak w oczy, jak ja — i nikt nie wie lepiej, co czuła i jakąby była, gdybyście jej duszy nie otruli.

A teraz straciłem i ją i razem z nią wiele innych rzeczy, któremi się żyje jak chlebem, a bez których się umiera. Oj, wy niedoszli moi rodzice i ty moja stracona żono! chwilami przypuszczam, że chyba nie zdajecie sobie sprawy, coście zrobili ze mną, bo inaczej przysłalibyście jeszcze po mnie. Niepodobna, żeby nie było wam mnie żal...

Co mi z wyrzutów! słuszność po mojej stronie. To wszystko, com napisał, jest ścisła prawda, ale ta prawda nie powróci mi Toli.

I w tem jest przepaść, bo mi się w głowie nie może pomieścić, jakim sposobem słuszność i prawda mogą się na nic nie przydać. A mnie to wszystko na nic, zupełnie na nic! Świat przecie ma być tak samo zorganizowany, jak umysł ludzki; więc zkąd ten rozbrat? Jeśli jest inaczej, to trzeba wiecznie żyć własną kołowacizną. Nie mogę pisać dłużej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Utwór ten pomieszczony został w majowym zeszycie *Biblioteki Warszawskiej*. Przedrukowujemy go za zezwoleniem autora i redakcyi *Biblioteki Warszawskiej*.

cara. Nie można zatem już od'ąd zapoznawać, że nie kto inny, tylko sam car prowadzi względem Francyi kokieteryjną politykę. Jest to fakt bardzo ważny ze względu na przyszłą politykę Rosyi."

Bliższych pod tym względem szczegółów do starcza paryska *Correspondance Russe*, przybo czny organ ambasadora bar. Mohrenheima: „Od wiedziny wielkiego księcia w Nancy postanowione zostały jedynie na podstawie osobistego porozumienia się cara z bar. Mohrenheimem. Po dokładnem zbadaniu projektu, ambasador przesłał do Kopenhagi obszerne sprawozdanie. Niebawem na deszła telegraficzna odpowiedź cara; równocześnie otrzymał bar. Mohrenheim tekst depeszy, która miała odejść do Contrexéville." Pomimo tak wyraźnych wskazówek i wyjaśnień, oficyalny *Journal de St. Pétersbourg* zupełnie ignoruje sprawę po dróży wielkiego księcia i ogólnikami zaprzecza, żeby wypadki w Nancy miały jakiekolwiek polityczne znaczenie.

Z Barcelony nadchodzą coraz to więcej niepokojące doniesienia telegraficzne. W piątek ogłoszono w pobliskiej Calahorze stan oblężenia. Na przechodzącego biskupa rokoszanie rzucali kamieniami. W samej Barcelonie dnia tego położenie pogorszyło się znacznie. Robotnicy uderzyli na mieszkania właścicieli fabryk; nadbiegły oddział żandarmeryi cofnąć się musiał po daremnych wysiłkach, mających na celu rozpędzenie rozszalałych tłumów. Kilku przyaresztowanych rokoszan odbito, a do ajentów policyjnych po kilka kroć strzelano. W sobotę przed południem ściągnięto wojska do Barcelony i obwołano stan oblężenia. Mimo to wzburzenie wzmogło się jeszcze. Między robotnikami a oddziałami wojsk przyszło do zaciętych starć kilkakrotnych, przyczem po jednej i drugiej stronie raniono pewną liczbę walczących. Właściciele fabryk w mieście i okolicy pozamykali swe zakłady aż do chwili ukończenia strejku Przez całą sobotę uczestnicy strejku usiłowali odciągnąć od pracy nielicznych robotników, zatrudnionych jeszcze tu i owdzie w zakładach fabrycznych. Patrole kawaleryjskie przebiegają główne ulice miasta. Wszystkie place publiczne, port i gmachy rządowe, obsadzone zostały silnemi oddziałami wojska. Na rynku i na różnych punktach przedmieść biwakuje konnica. Tłumy w dniu wczorajszym z podwójną zaciekłością rzuciły się na zakłady i domy większych przemysłowców. Żandarmerya okazała się zupełnie bezsilną. Po zaciętej walce, w której po kilka kroć użyła rewolwerów, cofnąć się musiała zarzucona gradem kamieni. Tłumy rewolucyonistów odbijały wszystkich tych, których usiłowano pochwycić i osadzić w więzieniu.

„Czas" o Młodoczechach.

Pod tym tytułem zamieszcza *Kuryer Poznański* następującą korespondencyę z Wiednia:

Świetny artykuł w sprawie agitacyj młodoczeskich ogłosił *Czas*, artykuł u jszlachetniejszej tendencyi i pełen rozumu politycznego. Tylko w ten sposób można stosunki polsko czeskie oprzeć na trwałych, zdrowych podstawach, a zarazem wyświadczyć przysługę narodowi czeskiemu.

Nasze społeczeństwo jest zbyt wytrawne i doświadczone, aby się miało okazać przystępnem importowi radykalizmu z Czech. Jak przed czterema wiekami oparło się husytyzmowi, tak dziś oprze się wszelkim neo-husyckim wpływom. Ale w Czechach samych te agitacye oddziaływują o wiele silniej, niż u nas przypuszczają. Mogłoby się na pozór zdawać, że wszystkie takie wycieczki i demonstracye nie mają innego celu i efektu nad ten, aby p. Podlipny, którego występami w Radzie miejskiej nikt po za Pragą nie zajmuje się, doczekał się zaszczytu i przyjemności, że także różne dzienniki po za Pragą wymieniają jego nazwisko. Niestety jednak te wrzekome tryumfy p. Podlipnego w Nancy i t. d, w szerszych warstwach czeskich potęgują szowinizm.

Narodni Listy odzywają się teraz tak, jak gdyby Czesi byli na Niemcach odnieśli jakie świetne zwycięztwo à la Psie pole lub Grunwald! To nietylko przeszkadza wszelkiej reorganizacyi stronnictwa umiarkowanego w Czechach, ale nawet podkopuje pozycyę tych posłów młodoczeskich, którzy chcieliby zawrócić na tory polityki rozumniejszej.

Jest tych posłów wprawdzie niewielu, ale w cztery oczy nie tają się wcale z swem oburzeniem na te demagogiczne żywioły, które prą ciągle nibyto naprzód, na prawdę zaś do zupełnego ubezwładnienia narodu czeskiego. Może artykuł *Czasu* przyczyni się poniekąd do wytrzeźwienia agitatorów młodoczeskich. Wprawdzie *Narodni Listy* temi dniami oświadczyły szumnie, że teraz Czesi są pewni — sojuszu Francyi! Może jednak wytrawniejsi, nie Staroczesi, lecz nawet Młodoczesi zrozumieją, że Francya i Rosya daleko, a poparcie „garstki" Polaków w praktyce dla Czechów jest o wiele ważniejszem, niż wszelkie fantastyczne zagraniczne sojusze. *Czas* bardzo dobitnie zaznaczył, co takie poparcie z naszej strony czyni niemożliwem; ostatecznie zaś, mimo wszelkich „demokratycznych" sympatyj, całe społeczeństwo polskie niewątpliwie podziela to zdanie *Czasu*. Im szczerszą jest u nas sympatya dla narodu czeskiego i im gorętsza chęć przysłużenia mu się w słusznych rzeczach, tem mocniej ubolewać musimy nad lekkomyślnością, z jaką radykalni wojażerowie kompromitują rzeczywisty interes narodu czeskiego. Najprzewrotniejsze manewra niemieckie nie mogą tyle zaszkodzić Czechom, co takie awantury p. Podlipnego. Zaznaczyłem to już na wiosnę w 1889 r., kiedy p. Podlipny rozpoczął te agitacye. Wtedy były one wstępem do porażki Staroczechów we wyborach do sejmu krajowego. Jakiż będzie teraz ich efekt? (Dzienniki wiedeńskie, jak *Presse*, *Fremdenblatt*, *Deutsche Ztg*, *Tagblatt* podały artykuł *Czasu* w bardzo obszernych streszczeniach).

Trzeci kongres socyalistów austryackich.

I.

We czwartek zakończyły się kilkodniowe obrady trzeciego kongresu austryackich socyalistów w Wiedniu. Kongres ten, jak już donosiliśmy, miał na celu przywrócenie wewnętrznego pokoju w łonie stronnictwa, ponieważ austryacka socyalna demokracya już w samym zaczątku podzieliła się na rozliczne frakcye i odcienia. Z przebiegu dyskusyi na kongresie okazało się, że istotnym tego podziału powodem były osobiste ambicye i walka o władzę.

Według referatu wiedeńskiego tokarza Reumanna, liczba austryackich związków robotniczych w ciągu roku ubiegłego z 219 wzrosła na 331. Świadczy to o rozwoju poczucia samowiedzy u klas pracujących i dlatego w ich właśnie interesie leży, jak mówił Reumann, żeby zerwać z systemem opozycyi, który coraz widoczniej zakorzenia się w łonie stronnictwa. Opozycya ta nie posiada programu i powstanie swoje zawdzięcza wcale nie zasadniczym względom. Rozrzucono wprawdzie wśród zgromadzonych na kongresie zapytanie, stawiające dylemat, czy austryacka socyalna demokracya powinna zająć stanowisko socyalno-rewolucyjne, czy socyalno-reformatorskie, ale w tej sprawie, jak mówił referent zarządu partyi, nie może być wątpliwości, ponieważ austryacka socyalna demokracya zawsze trzymała się wiernie pierwszego z tych dwóch programów.

W gwałtownej dyskusyi, jaka się nad tem sprawozdaniem wywiązała, wyszło na jaw, że opozycyi chodzi głównie o sprawę towarzyszy Hansera i Heymanna, którzy mieli być wykluczeni z partyi za czyny hańbiące, bynajmniej z polityką niemające nic wspólnego. Hanser sam się bronił i z patosem powoływał się na swoje dla stronnictwa zasługi, oświadczając jednak, że się pragnie poddać decyzyi kongresu. „Jeśliby na mojem wystąpieniu — mówił — partya zyskać cokolwiek miała, decyduję się na ten krok. Na poszczególne jednak zaczepki odpowiadać nie będę." Skończyło się na tem, że osobna komisya, złożona z 24 członków, dwudziestoma głosami przeciwko czterem oświadczyła się za wykluczeniem obu towarzyszy, co też oni do wiadomości przyjęli. „Zresztą — mówił Hanser — wykluczenie całkowite z łona stronnictwa jest niemożliwe, ponieważ nikomu nie można odebrać jego przekonania; nie będę towarzyszem oficyalnym, ale będę nim zawsze na uboczu i prywatnie. Poddaję się wyrokowi. Komisya dokładnie zbadała materyał, mam do niej zaufanie. Wykluczacie mnie z tego miejsca, na którem walczyłem wiernie i uczciwie. Nie rozmazujcie jednak sprawy i nie pierzcie publicznie brudnej bielizny. Usuwam się dla interesu partyi, ale pozostaję zawsze socyalnym demokratą." Przyjęto następnie jednomyślnie rezolucyę orzekającą, że Hanser i Heymann na podstawie wyników śledztwa stracili wszelkie zaufanie w łonie stronnictwa i dlatego nie mogą być uważani za jego członków.

Drugim interesującym punktem kongresu była programowa mowa przywódzcy stronnictwa, żyda Dra Adlera, redaktora wiedeńskiego socyalno-demokratycznego organu. Naszym celem — mówił Dr Adler — jest uspołecznienie produkcyi i zniesienie państwa kastowego przez interwencyę samychże robotników. Nie możemy jednak oddawać się złudzeniu, że nasza praca jest już skończoną, i że proletaryat jest rzeczywiście zrewolucyonizowany. W daszym ciągu mowy, wśród ostrej polemiki, bronił Dr Adler przed opozycyą zasad hajnfeldzkiego programu, obalając zarzut, jakoby ten program nie dosyć był rewolucyjnym. Żądanie, zawarte w nim, ażeby proletaryat politycznie zorganizować i rozbudzić w nim świadomość klasową, jest rzeczywiście rewolucyjnem: przeciwnie, plądrowanie sklepów nosi na sobie tylko piętno nierozsądku. Przez „odpowiednie do celu środki", o jakich mówi hajnfeldzki program, nie należy rozumieć tylko środków prawnych, jeżeli jednak na teraz wyrzekamy się wszelkich środków innych, nie czynimy tego z uszanowania dla ustaw, lecz ponieważ byłoby szaleństwem wobec prawdopodobnego niepowodzenia czynić ofiary, którebyby były niepożyteczne i zmarnotrawione. Trzeba koniecznie proletaryatowi powiedzieć, że nasz porządek społeczny nie został wytworzony przez poszczególnych złych ludzi, lecz że jest produktem naturalnego rozwoju; robotnik musi podnieść się z nienawiści przeciwko wyzyskiwaczowi do nienawiści przeciw wyzyskowi samemu, ponieważ walka przeciwko poszczególnym indywiduom jest bezcelową. Taktyka musi być jasną a nie matacką; matactwem zaś jest, jeżeli się twierdzi, że proletaryat jest dojrzałym do socyalnej rewolucyi. Do tego potrzeba jeszcze twardej, systematycznej pracy i to jest dopiero prawdziwa socyalna rewolucya. Tak zwani „socyaliści niezależni" różnią się tylko przez to od anarchistów, że nie wiedzą jasno, czego chcą i że brak im odwagi. Mowca wzywał „niezależnych", aby przedłożyli środki, za pomocą których chcieliby osiągnąć coś korzystniejszego, niż przewiduje program stronnictwa. „Do tego nie doprowadzicie nas nigdy, żebyśmy lud oszukiwali co do jego własnej potęgi; nie będziemy go nigdy łudzić, że potrzebuje tylko się zerwać, a wszystko zdruzgocze. Nie przestaniemy wśród pracy dbać o lud; więcej jeszcze, musimy tę pracę prowadzić twardo i systematycznie i nie cofać się przed żadnym trudem. Oto nasz program i polityka."

Sprawy krajowe.

(Dyety i koszta podróży członków Rady powiatowej. — Dodatki gminne do podatku konsumcyjnego).

Kilka reprezentacyj powiatowych wniosło w tej materyi petycyę do Sejmu, domagając się zmiany dotyczących przepisów ustawy. Jedne w tym kierunku, ażeby członkom Rady powiatowej przyznano prawo żądania zwrotu kosztów podróży i dyet z powodu przybycia na posiedzenie Rady. Inne znowu, ażeby członkowie Rady tak, jak to jest w reprezentacyach gminnych, mieli swoich zastępców. Jedne i drugie motywowały żądanie swoje tem, że posiedzenia Rady dla braku kompletu często nie przychodzą do skutku, przez co najważniejsze nieraz sprawy doznają w załatwieniu szkodliwej zwłoki. Środkiem zaradczym na to miało być, zdaniem petycyonujących, przyznanie dyet i kosztów podróży radcom powiatowym i możność powoływania zastępców. Petycye te nie zostały załatwione w Sejmie, lecz przekazane Wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy mając na uwadze, iż na 74 reprezentacyj powiatowych dotąd zaledwie dziesięć wystąpiło z żądaniem przyznania radnym kosztów i dyet, w tej drugiej zaś kwestyi zaledwie cztery Rady powiatowe, przeszedł nad temi sprawami do porządku dziennego. Potrzeba bowiem ustawodawczej inicyatywy w tych kwestyach nie może być uważaną za powszechną i istotną, skoro tak mała liczba Rad powiatowych tego zażądała. Wydział krajowy załatwił tedy petycye te po prostu w ten sposób, iż zawiadomił dotyczące Rady powiatowe, że ich petycye przez Sejm załatwione nie zostały.

Między sprawami, które Sejm na tegorocznej sesyi przekazał Wydziałowi krajowemu do załatwienia, jest także sprawa tycząca się sposobu ściągania dodatków gminnych do podatku konsumcyjnego. Ustawa gminna powiada w § 87, że dodatki te mają być pobierane przez te same organa i ściągane za pomocą tych samych środków, co podatki.

W wypadkach, gdzie rząd podatek konsumcyjny w własnym zarządzie pobierał, nie było żadnej wątpliwości pod względem ściągania dodatków gminnych. Pobierał je rząd razem z podatkiem przez swoje organa skarbowe. W wypadkach zaś, kiedy rząd podatek swój wydzierżawiał, gminy albo także wydzierżawiały swój dodatek i to temu samemu dzierżawcy co rząd, lub innemu, albo też pobierały go we własnym zarządzie. Praktyka taka utrzymywała się do 1888 r.

Zmieniło ją dopiero znane orzeczenie Trybunału administracyjnego, który wypowiedział zasadę, że dzierżawcy podatku rządowego są organami rządu, że zatem dodatek gminny tylko przez te organa ściągany być może. Wydział krajowy, otrzymawszy o tem orzeczeniu wiadomość, zapytał wszystkie gminy w kraju, pobierające dodatek konsumcyjny, czyli taki proceder ściągania dodatków, mianowicie przez dzierżawcę rządowego, nie wpłynie na zmniejszenie dochodów gminy z tego tytułu. Wszystkie odpowiedziały, że tak. Wówczas Wydział krajowy, nie chcąc dopuścić do umniejszenia dochodów gmin i nie chcąc, aby dochody ich zależały tylko od łaski dzierżawcy rządowego, odniósł się do rządu z zapytaniem, czyli odpowiednia zmiana § 87 ustawy gm. mogłaby uzyskać sankcyę. Rząd jednak oświadczył, że nie widzi potrzeby zmiany tego przepisu ustawy, albowiem dzierżawcy rządowi obowiązani są dla kontroli prowadzić dokładną ewidencyę pobieranego podatku konsumcyjnego, że zatem gminy są w możności sprawdzić każdego czasu także swój dochód. Nadto oświadczył rząd, iż pobór podatku przez dwojakie organa, rządowe i gminne, mógłby doprowadzić nieraz do kolizyi n. p. wówczas, gdy np. zapasy wina zostały już przez organa rządowe sprawdzone i opieczętowane, a tu przychodzą organa gminne i chcą to samo uczynić. Ztąd powstaćby mogły zawikłania, a opodatkowani wystawieni byliby na ciągłą kontrolę.

To zapytanie Wydziału krajowego sprawiło także ten skutek, że Namiestnictwo rozesłało okólnik do wszystkich starostw z poleceniem, iżby czuwały nad tem, aby dodatek gminny do podatku konsumcyjnego pobieranym był tylko przez organa skarbowe, a względnie przez dzierżawcę rządowego.

Że ten sposób poboru okazał się dla gmin szkodliwym, dowodem tego petycya gminy Bolechowa do Sejmu, domagająca się autentycznej interpretacyi § 87 ust. gm. Gminie tej bowiem zabroniło starostwo pobierać dodatek konsumcyjny przez jej dzierżawcę, a nawet przez jej własne organa, a to z powodu, że podatek konsumcyjny w tym okręgu oddany jest w dzierżawę.

Sejm nie załatwił tej petycyi po myśli żądania gminy, lecz akceptując dotychczasowe kroki i usiłowania Wydziału krajowego, dążące do zmiany powołanego wyżej przepisu ustawy, polecił Wydziałowi krajowemu rzecz wszechstronnie zbadać, rokowania z rządem ponownie przeprowadzić i na najbliższej sesyi zdać Sejmowi sprawę.

Wywiązując się z tego polecenia, Wydział krajowy wystosował memoryał do rządu, przedstawiając mu, na jakie szkody gminy są narażone, jeżeli zmuszone są wydzierżawiać swój dodatek do podatku konsumcyjnego temu samemu dzierżawcy, który zadzierżawił podatek rządowy lub też za jego pośrednictwem dodatek ten ściągać, a przytem zwrócił uwagę rządu, że ustawy gmin ne innych krajów koronnych dopuszczają możliwość pobierania dodatku gminnego przez organa gminne na wypadek, jeżeli rząd podatek swój wydzierżawił.

Nadto wystosował Wydział krajowy okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych z zapytaniem, czyli gminy, pobierające dodatek do podatku konsumcyjnego, korzystają z rozporządzeń władz skarbowych i kontrolują dochody dzierżawcy rządowego, czyli dzierżawcy ci wszystkie dochody swoje z tego tytułu wpisują do przepisanych ksiąg. Otrzymane odpowiedzi będą wskazówką dla Wydziału krajowego, jak ma ostatecznie załatwić na wstępie omówione polecenie sejmowe.

KRONIKA.

Kraków 14 czerwca.

— **Nowe dzieło Matejki.** Właściciel znanej galeryi obrazów w Wilnie, p. Milewski, zamówił u kilku (czy nawet kilkunastu) naszych malarzy portrety ich, malowane przez nich samych. Właśnie w dniu dzisiejszym odejść miał do Wilna portret Matejki pędzla Matejki. Jestto — jak twierdzą — jedno z największych arcydzieł mistrza Jana. Wszyscy, którzy mieli sposobność widzenia tego portretu, zgadzają się, że przedewszystkiem odskakuje on uderzająco pod względem technicznym od wszystkiego, co dotychczas Matejko namalował, jest w zakresie artystycznej działalności mistrza rzeczą zupełnie nową, a pod każdym względem przepyszną. Portret nosi na sobie wszystkie wewnętrzne niejako znamiona geniuszu Matejki, więc w pierwszej linii mistrzowską charakterystykę twarzy, a techniką daje świadectwo niesłychanej wszechstronności swego twórcy. Nie pozostaje, jak tylko szczery wyrazić żal, że krakowska publiczność nie miała sposobności widzieć najnowszego arcydzieła Matejki.

— **Zjazd koleżeński.** Dnia 12 b. m. zebrało się w Krakowie stosunkowo dość znaczne grono, bo 21 byłych uczniów gimnazyum św. Anny, którzy przed 25 laty, t j. w r. 1867 złożyli egzamin dojrzałości, a mianowicie: członek Izby panów hr. Stanisław Badeni, właściciel dóbr Julian Bielański, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Michał Bobrzyński, adwokat Dr Henryk Braudt, nauczyciel Antoni Domański, sekretarz sądu Józef Homolacz, lekarz dentysta Dr Władysław Hrebenda, lekarz Dr Wilhelm Krongold, dyr. gimn. św. Anny Dr Leon Kulczyński, dyrektor gimn. tarnopolskiego Dr Maurycy Maciszewski, adwokat Dr Zygmunt Markusfeld, proboszcz X. Jan Matulski, prokurator państwa Dr Władysław Münnich, starosta Dr Czesław Niewiadomski, proboszcz X. Antoni Ochmański, właściciel dóbr Stefan hr. Szembek, sędzia Dr Emil Tilles, Dr Henryk Tomkowicz, adwokat Dr Samuel Unger, sędzia Wilhelm Ursel, poseł na Sejm i do Rady państwa hr. Antoni Wodzicki. Na zebraniu był także, były dyrektor, dziś emeryt p. Ignacy Stawarski i były profesor, obecnie dyrektor seminaryum żeńskiego p. Wincenty Jabłoński.

Serdeczne było powitanie w kancelaryi kolegi, a dzisiejszego dyrektora gimnazyum św. Anny, gdy przed 8 godziną zgromadzili się wszyscy, aby następnie jako w dzień świąteczny wysłuchać mszy św. razem z dzisiejszymi uczniami w kościele św. Anny. Msze św. przy głównym ołtarzu i przy ołtarzu św. Jana Kantego odprawili dwaj koledzy księża; uczestnicy zjazdu zajęli miejsca w stalach prezbiteryum. Po nabożeństwie, gdy wszyscy wrócili do gimnazyum, toczyła się żywa i wesoła pogadanka wśród wspomnień szkolnych czasów i to właśnie przy zwiedzaniu tych sal, w których jubilaci, jako uczniowie, w ławkach zasiadali.

Podczas śniadania, które się odbyło w południe w hotelu Saskim, wzniósł pierwszy toast dyrektor Dr Kulczyński, jako gospodarz zjazdu i pił zdrowie koleżeńskie, stwierdzając, że mimo różnic, które musiały się z natury rzeczy po 25 latach wyrobić tak w stanowisku społecznem, jak urzędowem, przecież duch koleżeństwa tak silny został, że dziś, jak za studenckich czasów radosne uczucie wzajemnej względem siebie swobody i gorącej młodzieńczej życzliwości ogarnia wszystkich zebranych bez wyjątku. Hr. Stanisław Badeni wzniósł następnie w ciepłych i wymownych słowach zdrowie b. dyrektora p. Stawarskiego. W odpowiedzi wynurzył p. Stawarski swą radość, że ogląda dziś swych uczniów, którzy zawsze w pamięci jego przesuwają się jako młodzieńcy z twarzą pogodną i jasną, z wyrazem rokującym chlubne nadzieje na przyszłość. Dziś widzi te nadzieje spełnione, dziś ci sami uczniowie, to mężowie zasłużeni ojczyznie, którzy zdobyli sobie uznanie i cześć w państwie, w Kościele, w rządzie lub sądzie, w życiu autonomicznem, w ustawodawstwie krajowem i państwowem; cieszy się, że widzi i przedstawicieli szkół, z których jeden jest jego następcą w gimnazyum św. Anny, że widzi i tego męża, który się odznaczył w piśmiennictwie, na katedrze uniwersyteckiej, w parlamencie, a dziś jest kierownikiem najwyższej magistratury edukacyjnej w kraju. Radość jego stopniuje się na myśl, że serce tych uczniów dla niego nie ostygło, jak jeszcze i w jego sercu goreje płomień miłości, którą otaczał zawsze młodzież, swojej opiece poruczoną. A gdy ku końcu oświadczył, że ich wita, a może i żegna na zawsze, nastąpiła rzewna chwila i ogólny protest, połączony z życzeniem długich jeszcze lat czerstwego i silnego zdrowia.

Nastąpił szereg toastów, jak na cześć dyrektora Jabłońskiego i odpowiedź jego nader serdeczna, dalej toast przedewszystkiem na cześć koleżeństwa, między innemi jeden humorystyczny wierszem p. Starosty Niewiadomskiego.

Po tej uczcie, cały już dzień nie rozłączali się koledzy i wspólnie dali się fotografować, chcąc miłą zachować pamiątkę zjazdu. Wieczorem o godz. 7 podążyli wszyscy do parku Krakowskiego na wspólną wieczerzę. Wśród wielu rozmaitych podniosłych toastów, dwa szczególniej wymienić należy: toast p. wiceprezydenta Dra Bobrzyńskiego i toast hr. St. Badeniego.

P. Bobrzyński podniósł znaczenie zjazdu wobec dzisiejszego pokolenia młodzieży. Nieraz spotkać teraz można studenta-goga, oddzielającego się od kolegów nawet strojem zewnętrznym. Zdarzają się także egzemplarze, które do szkoły zawiść społeczną ku bogatszym i lepiej wychowanym wnoszą i które w tej zawiści wskazują ideały młodzieży. Wobec tych smutnych objawów nie powinien minąć bez wpływu zjazd, który jest świadectwem idei koleżeństwa, jakie zaszczepione na ławce szkolnej, po 25 latach stoi silne i piękne, jako otucha życia i ciężkich jego obowiązków. To pierwsze zadanie szkoły powinien zjazd przypomnieć młodzieży, powinien także przypomnieć tym, którzy młodzież mają w swych rękach i którzy w tym idealnym kierunku powinni ją wychowywać.

Hr. Stan. Badeni rzekł: Porównanie naszej generacyi z obecną można przeprowadzić dalej. Dążenie idealne, uczucie patryotyczne, poczucie obowiązków, które nas cechowało, które w nas przetrwało i dostarcza nam bodźca w trudnych warunkach, zdaje się jakby w młodzieży dzisiejszej czasem osłabło, a w każdym razie nie widać tych żywych jego drgań, które nas odznaczały. Pamiętajmy więc, że obowiązkiem naszym jest nietylko samym te uczucia, tę cześć przeszłości i nadzieję przyszłości przechować, ale wszczepiać je także w to pokolenie, które pod naszym wzrasta wpływem.

P. dyrektor Dr Kulczyński wziął młodzież dzisiejszą w obronę, zaręczając, że jakkolwiek może nie zdradza ona tak wybitnie i głośno, jak dawniejsze pokolenie, uczuć patryotycznych i koleżeństwa, jednak bez najmniejszej wątpliwości z całem ciepłem je w sobie żywi i wiernie zawsze zachowa. Jest różnica między dawniejszem pokoleniem, które żyło w czasach mniej spokojnych, a dzisiejszem, skazanem na życie wprawdzie ciche, ale pełne pracy sumiennej, wyrabiające uczucie, które może ma mniej sposobności do uzewnętrznienia się, ale siłą swoją dawniejszemu dorównuje.

W nader licznych innych toastach wypowiedziano wiele pięknych myśli w wymownej szacie słów; pito zdrowie kolejno księży i wszelkich innych stanów, także nauczycielstwa ludowego, którego jeden przedstawiciel w tem gronie zasiadał.

Uczta przeciągnęła się blisko do godz. 10 wśród nader serdecznego nastroju, przypominającego żywo chwile koleżeńskich zebrań z czasów szkolnych. Po uczcie wszyscy udali się na dworzec kolei, ażeby pożegnać odjeżdżających kolegów.

Pozostali zebrali się jeszcze wczoraj w kościele św. Anny, by pomodlić się na nabożeństwie żałobnem, odprawionem przez 2 kolegów księży za dusze zmarłych kilkunastu kolegów.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie jutro we środę dnia 15 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ulica św. Anny, *Collegium physicum*) posiedzenie zwyczajne. Porządek dzienny: 1) Demonstracya anatomo-patologiczna przez prof. Dra Browicza; 2) Dr Sroczyński okaże i objaśni przypadek choroby oczu metodą Panasa operowany; 3) prof. Dr Cybulski okaże preparaty mikroskopowe mózgu i rdzenia pacierzowego, nową metodą przygotowane.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** We środę dnia 15 b. m. o godzinie 6 po południu odbędzie się w sali radnej miasta Krakowa XXXII zebranie Towarzystwa prawniczego. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie o nowych ustawach i rozporządzeniach (Dr Wilkosz). 2) Komisya prawnicza Sejmu i jej działalność podczas ubiegłej sesyi przedstawi Dr Zoll. 3) Referat Dra Krzymuskiego o wynagrodzeniu niewinnie skazanych według ustawy z 16 marca 1892 roku. 4) Pogadanka o wnioskach rządowych w przedmiocie reformy waluty w Austryi, zagai Dr Leo.

Z powodu ważności spraw, będących na porządku dziennym, upraszamy szan. członków o wczesne i liczne przybycie.

Jasiński, prezes. *Kasparek*, sekretarz.

— **Rewizyi głównego urzędu pocztowego** w Krakowie dokonał wczoraj przybyły tu jeneralny dyrektor poczt i telegrafów austryackich szef sekcyjny v. Obentraut, w towarzystwie p. radcy dworu Seferowicza, dyrektora poczt i telegrafów w Galicyi, oraz kilku wyższych, wymienionych przez nas wczoraj urzędników z Wiednia. Panowie ci dziś rano wyjechali do Lwowa pociągiem kuryerskim, zkąd następnie udadzą się do Czerniowiec. Po ukończeniu urzędowych czynności, udadzą się na krótką wycieczkę w nasze góry.

— **Wyścigi krakowskie.** Stajnie na krakowskim torze wyścigowym szybko się zapełniają. Dziś nadeszły 4 konie p. Scazighiny, 4 hr. Siemieńskiego, 3 hr. Tarnowskiego, 1 hr. Brezy i 7 p. Schindlera.

— **Magistrat** ogłasza następującą taryfę należytości dla fiakrów i dorożkarzy na jazdę z miasta do toru wyścigowego i z powrotem: 1) Za jazdę dorożką dwukonną z miasta do toru wyścigowego 1 złr. 50 cent. 2) Za jazdę dorożką dwukonną z toru wyścigowego do miasta 1 złr. 3) Za czekanie przez pół godziny 60 cent. 4) Za jazdę dorożką jednokonną z miasta do toru wyścigowego 1 złr. 5) Za jazdę dorożką jednokonną z toru wyścigowego do miasta 50 cent. 6) Za czekanie przez pół godziny 40 cent. Opłata rogatki należy do jadącego z miasta.

— **Wymiana rur gazowych.** W Rynku rozpoczęto roboty około wymiany rury, gaz doprowadzającej. Dotychczasowa okazała się niewystarczającą wobec zwiększonej konsumcyi szczególniej po zaprowadzeniu oświetlenia gazowego we fabryce cygar, gdzie około 400 płomieni jest w użyciu. Z tego powodu wzdłuż linii A—B, ulicy Szczepańskiej, placu Szczepańskiego cierpiało oświetlenie gazowe u prywatnych konsumentów. Kładzenie nowej rury rozpoczęto od ulicy Siennej, pójdzie ona dalej około kościoła Maryackiego, wzdłuż linii A—B, ulicy Szczepańskiej, placu Szczepańskiego, Podwala, aż do ulicy Karmelickiej. Średnica dotychczasowej rury wynosiła w pewnych przestrzeniach 200 milimetrów i 100 milimetrów; nowe rury mają średnicy 300, 225 i 200 milimetrów. Roboty kontroluje p. dyrektor Dąbrowski, a prowadzone one są pod kierunkiem inżyniera p. Bukowskiego. Również rozpocznie się niebawem wymiana rur gazowych w ulicy Kolejowej od głównego gmachu pocztowego do ulicy Lubicz, czego domaga się zwiększona konsumcya. W miejsce rury o 100 milimetrach średnicy zaprowadzoną będzie nowa o 200 milimetrach.

— **Nagła śmierć.** Dziś rano po godz. 8 pomocnik maszynisty operetki lwowskiej, p. Wojciech Lenge, ze Lwowa, lat 32 liczący, żonaty, ojciec kilkorga dzieci, pracował na scenie naszego teatru przy przestawianiu dekoracyi. Niosąc część dekoracyi, upadł nagle na ziemię i począł wołać o pomoc. Pospieszono mu natychmiast z takową — niestety bezskutecznie, Lenge bowiem zaraz umarł. Przybyły na miejsce lekarz prof. Dr Domański, mógł już tylko stwierdzić śmierć, prawdopodobnie wywołaną paraliżem serca.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła w dniu 7 b. m. dziewiąte posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1) wydano opinię w przedmiocie piekarni w Krakowie; 2) wydano orzeczenie w sprawie młyna amerykańskiego w Glinniku maryampolskim (powiat Gorlice); 3) wyrażono opinię w przedmiocie fabryki wody sodowej w Krośnie; 4) uchwalono opinię w sprawie nowo otworzyć się mającej apteki w Korczynie (powiat Krosno); 5) wydano opinię w sprawie szczepienia i rewakcynacyi; 6) przedłożono projekt statutu dla uzdrowiska w Zakopanem i projekt instrukcyi dla lekarza stacyi klimatycznej w tej miejscowości.

— **W sprawie karnej Dra Al. Medveya** wniosła obrona, za pośrednictwem dwóch posłów, prośbę do tronu o przesłuchanie świadków pojedynku bez wdrożenia przeciw nim postępowania karnego.

— **Egzamin dojrzałości w Przemyślu** odbył się pod przewodnictwem inspektora p. Lewickiego, w d. od 30 maja do 8 czerwca. Do egzaminu zgłosiło się 45 uczniów publicznych i 4 eksternistów. Za dojrzałych uznani zostali: 1) Bessaga Wiktor, 2) Bieniecki Konstanty, 3) Chomicki Leon (ekster.), 4) Dmochowski Strefan, 5) Droulit Teodor (ekstern.), 6) Gawron Leopold (z odznacz.), 7) Hordyński Michał (z odzn.), 8) Hordyński Włodzimierz (z odznacz.), 9) Kapłański Bolesław, 10) Klisz Jan, 11) Klopek Alojzy, 12) Kopyściański Teofil, 13) Krogulecki Jan, 14) Lorsch Stanisław, 15) Mester Herman (z odznacz.), 16) Mildwurm Izrael, 17) Miller Karol, 18) Mochnacki Kamil, 19) Mund Szymon, 20) Neidoch Michał, 21) Olszewski Witołd, 22) Paar Józef, 23) Padoch Jerzy, 24) Richter Rudolf, 25) Ruciński Jan, 26) Schmidt Seweryn, 27) Schuldenfrey Efroim, 28) Smoliński Włodzimierz, 29) Szatkowski Alojzy, 30) Szumełda Jan, 31) Wojnar Józef, 32) Wojtowicz Julian, 33) Zaleski Hipolit, 34) Zoller Hirsch. Ośmiu uczniom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu, czterech uczniów publicznych i jednego eksternistę reprobowano na rok, jednego eksternistę bez terminu; jeden uczeń publiczny odstąpił od egzaminu.

— **Ze Skałatu** piszą: Niedawno temu jeden z mieszkańców tutejszego powiatu, który przepędził czas pewien w Rosyi, powróciwszy ztamtąd, przywiózł ze sobą z odpustu Poczajowskiego obraz, mający wyraźną tendencyę szyzmatycką i chciał go ofiarować do jednej z cerkwi. Gdy jednakże ofiary jego nie przyjęto, ludność okoliczna poczęła urządzać istne pielgrzymki do domu właściciela owego obrazu; dopiero starostwo położyło koniec tym odwiedzinom, polecając żandarmeryi skonfiskować ten obraz.

Przy sposobności renkonstrukcyi upustu we wsi Zarubińce, powiatu skałackiego, znaleziono w wodzie dwa kielichy kościelne, jednę monstrancyę, oraz kilkadziesiąt sztuk fałszywych guldenów. Sąd powiatowy w Grzymałowie rozpoczął przez żandarmeryę energiczne poszukiwania, zkąd te rzeczy pochodzą.

Dnia 9 b. m. straszna burza srożyła się w miejscach niektórych, n. p. we wsi Kołodziejowce ulewa zatopiła zboża; trzody chlewnej i owiec w polu około 50 sztuk poszło z wodą, chociaż burza trwała zaledwo jednę godzinę.

— **Wykłady dla włościan.** W sobotę odbyły się w Brzochuwicach pod Lwowem dwa wykłady o rolnictwie i o chowie bydła. Wykładali pp.: Seweryn Wiśniewski i Tadeusz Stamirowski, w obecności JE. ks. Sanguszki, Marszałka krajowego, posła Merunowicza, członków Wydziału krajowego i Rady powiatowej. Wykłady były jędrne i trafiające w umysł naszego włościanina. To też po ukończeniu wykładów gospodarz miejscowy, nazwiskiem Latawiec, podziękował księciu Marszałkowi mniej więcej w tych słowach: „Jeżeli tacy panowie, jak tu obecni, chłopem polskim się opiekują, to chłop polski nie przepadnie." Gospodarz Rubinek zwrócił uwagę księcia Marszałka na zdrowe położenie i ważność tej miejscowości dla kraju ze względów zdrowotnych i otrzymał przyrzeczenie od J. E. księcia Marszałka, że z opieki swej Bruchowic nie wypuści.

— **Pożar.** Dnia 2 b. m. wybuchł w Hubicach, powiecie dobromilskim, wielki pożar, który zniszczył cztery zagrody wieśniacze. Strata wynosi około 3.000 złr. Z poszkodowanych trzech było ubezpieczonych w krakowskiem Towarzystwie wzaj. ubezp. w ogólnej sumie 700 złr. Pożar powstał wskutek nieostrożności w chacie Iwana Wojtowicza i byłby niechybnie większe za sobą pociągnął ofiary, gdyby nie p. Witold hr. Ostrowski, właściciel Grabownicy, który, spo-

strzegłszy pierwsze dymy, przybył osobiście na miejsce pożaru z sikawką, przy pomocy której zdołano ogień zlokalizować.

— **Zakład drohowyzki** przed kilku dniami zwiedził zupełnie niespodziewanie marszałek ks. Sanguszko i namiestnik hr. Badeni. Ponieważ kurator zakładu hr. Skarbek nie był w tym dniu obecnym w Drohowyżu, przeto dostojnych gości, którzy cały zakład bardzo szczegółowo oglądali, oprowadzali: prowizoryczny dyrektor p. Włodek, naczelnik warsztatów p. Bauer i lekarz zakładowy Dr Kretschmar. Zwiedzanie zakładu trwało od godz. 8 rano do 12 w południe.

— **Nowe urzędy pocztowe.** Z dniem 16 czerwca b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy na dworcu kolejowym w Werchracie (pow. Rawa ruska), a z dniem 1 lipca b. r. urząd pocztowy w Pysznicy, pow. niskiego.

— **Prezenta.** P. Namiestnik nadał prezentę na opróżnione rz. kat. probostwo *reg. coll.* pod wezwaniem św. Antoniego we Lwowie, X. Władysławowi Hickiewiczowi, rz. kat. kooperatorowi przy kościele parafialnym św. Mikołaja we Lwowie.

— **Posłuchania.** Najj. Pan udzielał wczoraj publicznych posłuchań i przyjął między innymi: podkomorzego posła hr. Gołuchowskiego i radcę Namiestnictwa Szawłowskiego.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Pleśniany, w powiecie złoczowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Odznaczenie.** Ojciec św. nadał wiceprezydentowi Izby poselskiej, Drowi Kathreinowi, krzyż komandorski orderu św. Grzegorza.

— **Z wystawy wiedeńskiej.** Jak się dowiadujemy, zapowiedziane na wrzesień przedstawienia polskiego teatru w Wiedniu nie odbędą się.

— **O jubileuszu koronacyjnym** w Budapeszcie podaje *Dz. Polski* obszerne sprawozdanie, w którem czytamy: „Z Polaków, mianowicie posłów austryackiej Rady państwa, było pono trzech; ja zauważyłem tylko jednego posła, Ferdynanda Weigla, w czarnym kontuszu, w złotolitym pasie i lisim kołpaku ubranego, a co charakterystyczne, że tłumy obok mnie stojące, widząc wyróżniający się kostium, brały posła Weigla za reprezentanta Porty otomańskiej (*sic!*). Naturalnie, że oburzony tem orzeczeniem, wytłómaczyłem im, że poseł Weigel nasz, nie Turek, ale Polak czystej krwi, sercem i duszą prawy syn, nie Porty otomańskiej, ale naszej Polski."

— **Ślub Bismarcka.** Katolickie sfery arystokratyczne zarówno austryackie, jak i węgierskie, są oburzone tem, że ślub hrabianki Hoyos z hr. Herbertem Bismarckiem odbędzie się w świątyni protestanckiej, jakkolwiek narzeczona jest katoliczką, tudzież że intercyza ślubna niema zawierać żadnych rękojmi, iż dzieci z tego małżeństwa wychowane będą w wierze katolickiej. Z tego powodu krąży w katolickich domach arystokratycznych odezwa, wzywająca katolickich magnatów, aby na ślub ten nie przybyli. Ministrowie w takim tylko razie przybędą na ten ślub, jeżeli ojciec narzeczonego, książę Bismarck, poprosi o audyencyę u cesarza.

— **Zjazd prawników niemieckich** odbędzie się w tym roku w Gracu w dniach 7—10 września.

— **Portret Kurpińskiego.** Artysta-malarz, p. Ludomir Szpadkowski, jak się dowiadujemy z *Kuryera Warszawskiego*, odrestaurował niedawno powierzony mu przez p. Mathiasa Bersohna obraz Molinarego, przedstawiający portret Kurpińskiego. Kompozytor przedstawiony jest na obrazie w naturalnej wielkości w chwili, gdy przy fortepianie stojąc, tworzy jeden ze swych polonezów. P. Szpadkowski, restaurując obraz, wywiązał się z zadania wybornie; zadanie to nie było łatwem ze względu, że trzeba było nanowo wszystko obraz podobrazić. Pod tym względem restauracyę obrazu należy nazwać prawdziwie artystyczną. Obraz, o którym mowa, przeznaczony jest do *foyer* teatru Wielkiego w Warszawie. Obecnie oglądać go można na stałej wystawie.

— **Z Warszawy** donoszą do *Dz. Polskiego*: Budowę i eksploatacyę obwodowej kolei żelaznej miasta Łodzi obejmującej dziewięć wiorst, otrzymał przedsiębiorca kolejowy i bankier warszawski J. G. Bloch. — Zapewniają, że car z carową przybędą do Warszawy i zabawią w niej dni kilka. — Na to, aby cenzor Jankulio nie został prezesem dyrekcyi warszawskich rządowych teatrów, wpłynął baron Medem, pomocnik Hurki. Oparł on się temu stanowczo, twierdząc, że nominacya Jankulia niepotrzebnie drażniłaby społeczeństwo polskie — i rządowi przysporzyłaby trudności. Przyszły prezes będzie jednak miał komitet nadzorczy, czy kontrolujący.

— **Sekcya**, dokonana na żądanie władzy prokuratorskiej na zwłokach inżyniera J. Wasilewskiego, wykazała, iż zamach samobójczy spełniony został przez nieszczęśliwego w niepoczytalnym stanie umysłu, wywołanym z powodu przyrośnięcia mózgu do czaszki. Osoby, bliżej obcujące ze zmarłym, od pewnego czasu zauważyły w nim pewne anormalności, które jednak kładły na karb przeciążenia pracą.

— **Carnot i Ollivier.** Prezydent Republiki francuskiej przyjmował niedawno prezesa gabinetu Napoleona III! Dziwne to spotkanie miało miejsce w ten sposób, że Emil Ollivier, jako dyrektor akademii francuskiej w chwili wyboru p. Ernesta Lavisse, udał się do pałacu elizejskiego, aby zakomunikować prezydentowi Republiki wynik wyboru.

— **Oryginalną dresurę** przeprowadzono z końmi prezydenta Carnota przed jego wyjazdem do Nancy. Artylerzyści oprowadzali sześć rumaków, które miały wieść głowę państwa, i od czasu do czasu krzyczeli im do ucha: *Vive Carnot!* Wskutek tego konie z największym spokojem przysłuchiwały się owacyjnym okrzykom ludu w Nancy. *Figaro*, z którego czerpiemy tę wiadomość, nie dodaje, czy rumaki prezydenta przyzwyczajano również do okrzyków: *Vive la Russie!* i jak te okrzyki przyjmowały.

— **Nekrologia.** Meliton Jaxa Małachowski, obywatel ziemski, zmarł onegdaj w Krakowie w 64 roku życia. Pogrzeb odbył się przy licznym udziale krewnych, znajomych i przyjaciół. Jutro zaś o godz. 9 rano odprawione zostanie za spokój jego duszy nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów.

— Dnia 11 b. m. zmarł w Mińsku gubernialnym po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. Wiktor Wincenty hr. de Rochetin, margrabia de la Garène. Urodzony w Krakowie w roku 1830 z ojca Adolfa, potomka magnackiej rodziny francuskiej i matki Emilii z Boża-wola Romanowskich, ś. p. Wiktor Wincenty spokrewniony był z wielu domami na szemi. Ożeniony z marszałkówną Woronicz Jelcówną, zmarły osierocił żonę i dzieci, pozostawiając w sercach dalszych i bliższych żal głęboki.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We środę 15 b. m. po raz drugi: *Mały Faust* opera komiczna w 3 aktach Hervé'go.

We czwartek, z powodu uroczystego święta Bożego Ciała, przedstawienia nie będzie.

— Dnia 13 czerwca dość pogodnie, wieczorem deszcz mały; termometr od +14·7 doszedł do +25·0 Cels. Barometr szybko idzie w górę; o godzinie 7-mej rano dnia 14 czerwca stan jego był 742 8 mm., termometr +11·2 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 15 czerwca św. Wita i Modesta mm.

Dział ekonomiczny.

Rewizya trasy kolejowej. W Krośnie odbyła się dnia 11 b. m. komisya celem rewizyi trasy kolei lokalnej Przybówka-Krosno-Dukla, projektowanej przez posła Dra Karola Lewakowskiego. Skład komisyi był następujący: radca namiestnictwa Morawetz, jako przewodniczący; delegat jeneralnej inspekcyi Kramer; kapitan jeneralnego sztabu Kaliwoda; starosta jasielski Gabryszewski; starosta krośnieński Pawlikowski; radca jeneralnej dyrekcyi, zastępca Wydziału krajowego Świtkowski; delegat Izby handlowej, radca Bodyński; delegat Gersza; naczelnik urzędu górniczego w Jaśle, Gerżabek. Projektowana trasa wynosić ma 56 kilometrów 360 m., wychodząc z Przybówki, stacyi kolei jasielsko-rzeszowskiej, z następującemi stacyami: Ustrobna, Potok, Krosno, Zręcin, Wietrzno do Dukli z odnogą Zręcin-Chorkówka. Koszta budowy wynosić mają 1,485 500 złr. Komisya wyrzekła zdanie, że projektowana kolej ma wielkie znaczenie dla przemysłu naftowego, i byłoby do życzenia, aby jak najspieszniej wybudowaną została.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 14 czerwca.

Na giełdach zbożowych ceny terminowe uległy obecnie ciągłym fluktuacyom, odpowiednio do tego, jakie chwilowo przeważają zapatrywania co do przyszłych zbiorów, a także pytanie, kiedy zniesiony zostanie zakaz wywozu zboża z Rosyi, nie pozostaje bez wpływu na spekulacyę. Prawie całkiem niezależnie od tych prądów, w handlu zbożem gotowem panuje tymczasem usposobienie spokojne. Ceny zboża, które z najniższego poziomu zdołały się nieco podnieść, utrzymują się obecnie na prawie niezmiennej wysokości, a w szczególności też w całym dzisiejszym obrocie, nie widzi się ani żadnej tendencyi do zmian. — Zapasy nie są już tak znaczne, jak były, dowozy również. Pszenica jest chętnie po cenach podwyższonych. Pszenicę, żyto i owies, napotykały odbyt nor mały, po cenach dotychczasowych.

Płacono za 100 kilo: pszenicy od 10·50 złr., za czerwoną od 9·50 do 10·25 złr., żyta od 9·50 do 10·15 złr.; za żyto od 8·90 do 9·75 złr.; za jęczmień browarny od 7·50 do 8·— złr.; kaszę od 7·— do 7·25 złr.; za owies od 6·75 do 7·15 złr.; za rzepak stary od 11·25 do 11·80 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 13 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1614, węgierskich 2086, niemieckich 1019 — razem 4719 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 51—54—55 złr., osobliwe 58—59 złr., węgierskie 50—54—58—60—61 złr., niemieckie 54—58—60—62—63 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 czerwca. (Z Izby deputowanych). Minister rolnictwa w odpowiedzi na interpelacyę Grossa w sprawie katastrofy w Przybramie przyrzeka ogłosić dokładne sprawozdanie po zakończeniu dochodzeń. Minister przedstawia wszystkie środki zarządzone natychmiast przy wybuchu pożaru i wykazuje, że robotom ratunkowym stawały na przeszkodzie masy gazu. Pomimo to udało się pełnej poświęceń działalności z 835 ludzi wydobyć 522. Ogólna liczba ofiar wynosi 319 osób.

Minister oświadcza, iż nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby robotnikom zakazywano wyjeżdżać windą z kopalń, przeciwnie, wzywano ich usilnie do wyjeżdżania. Minister chwali poświęcenie ludzi, okazujących gotowość do ratowania i podziwienia godne zachowanie się ludności oraz wspomina o bogatych datkach obojga cesarstwa, arcyksiążąt, i wielu innych osób. Liczba wdów po robotnikach, którzy w katastrofie zginęli, wynosi 286, liczba sierót 742. Co do przyczyny pożaru są ważne punkta wyjścia, według których prawdopodobnie ogień wybuchnął wskutek porzucenia płonącego knota przed wyjazdem do góry. Minister wydał bezzwłocznie zarządzenia co do rewizyi wszystkich kopalń i co do ubezpieczenia przed kopalnianemi pożarami.

Wiedeń 14 czerwca. Komisya walutowa rozpoczęła wczoraj dyskusyę nad pierwszą ustawą walutową, to jest nad ustawą monetarną. Artykuł pierwszy tej ustawy brzmi: „W miejsce obecnej austryackiej waluty wchodzi w życie waluta złota, której jednostką rachunkową jest korona. Korona dzieli się na 100 halerzy."

Dep. Kraiński wyraża wątpliwości z powodu użycia słowa „waluta złota." Słowo to wskazuje, iż zaraz na początku regulacyi waluty zostaje zmienioną podstawa naszego systemu walutowego i że w miejsce jednostki walutowej w srebrze, wprowadzoną zostaje korona w złocie. Mowca wnosi więc, aby w art. 1 w miejsce słowa „waluta złota," umieszczono słowo „waluta koronowa," a ewentualnie, gdyby Węgry przy tem obstawały, „austryacko węgierska waluta koronowa." Ta zmiana słów nie narusza w niczem ostatecznego celu zamierzonej reformy monetarnej, a usuwa obawy co do ukształtowania się prawno prywatnych stosunków podczas peryodu przejściowego.

Dep. Eim jest również za opuszczeniem słowa „złota waluta" i sądzi, iż niepotrzebnem jest wprowadzanie halerza. W tym duchu proponuje następujące brzmienie art. 1: „W miejsce dotychczasowej austryackiej waluty wchodzi w życie waluta, w której wybijane będą monety złote z nieograniczoną siłą płatniczą, jako krajowe monety złote. Jednostką rachunkową jest gulden, który się dzieli na 100 krajcarów."

Dep. Meznik oświadcza, iż będzie głosował za zaprowadzeniem złotej waluty. Przedłożenia rządowe należy uważać za uzupełnienie traktatów handlowych i za konieczne uwieńczenie naszej ochronnej polityki cłowej. Dep. Bareuther jest za wnioskiem Kraińskiego, a za tym wnioskiem oświadcza się także dep. Neuwirth.

Następnie zabrał głos minister Steinbach. Wskazuje on, iż w opinii publicznej objawiło się prawie jednogłośnie życzenie wprowadzenia mniejszej jednostki monetarnej. Usprawiedliwione jest ono bowiem względami oportunistycznemi i socyalnemi; wśród ludności halerz będzie miał większe znaczenie, niż półcent. Zwraca zresztą minister uwagę, że małą jednostkę monetarną posiadają właśnie państwa najwyżej pod względem cywilizacyjnym stojące. Co się tyczy użycia słowa „waluta złota," zauważa minister, że skoro to, co proponujemy, jest w istocie walutą złotą, przeto też można i należy użyć tej nazwy. Co prawda nie przechodzimy do czystej złotej waluty, gdyż w peryodzie przejściowym srebrne guldeny kursować będą, jako moneta obiegowa, zaś obecnie niemożliwem jest ocenić wysokość istniejącego obiegu srebra i orzec, co po upływie peryodu przejściowego ma się stać z tem srebrem. Austrya opuściła ustawową podstawę swej waluty z chwilą zaprzestania wolnego wybijania srebra w r. 1879. Jest to krok nieodwołalny, bo wszelkie cofnięcie się wywołałoby formalną rewolucyę w dziedzinie cen. To też wobec zamiaru wypuszczenia w tym celu słowa „waluta złota," aby zostawić sobie możliwość otwarcia mennic dla srebra, oświadcza minister, iż to wyjście musi pozostać zamkniętem; ustalenie relacyi bowiem byłoby wprost niemożliwem, gdyby się ustawą nie zniosło wolnego bicia srebra.

W kwestyi wpływu, jaki już po przyjęciu projektów walutowych mógłby na stosunki austryackie wywrzeć wynik amerykańskiej konferencyi monetarnej, zastanawia się minister nad trzema ewentualnościami: Gdyby konferencya uchwaliła skontyngentowanie bicia srebra, wówczas kraje, któreby się musiały poddać tej uchwale, byłyby oczywiście krajami waluty złotej, które usunęły u siebie główny moment srebrnej waluty, mianowicie wolne wybijanie białego kruszcu. Gdyby międzynarodowa konferencya w sprawie srebra uchwaliła *pari* między złotem a srebrem, czyli innemi słowy międzynarodowy bimetalizm na gruncie porozumienia się międzynarodowego, wówczas Austrya uczyniłaby to, co inne kraje z walutą złotą, jak Anglia, Niemcy i t. d., to jest zmieniłaby swoją walutę pod egidą międzynarodowego układu. Jeśli konferencya nie wyda rezultatu, a cena srebra nadal wystawioną będzie na wszelką grę wypadku, wówczas dopiero powstanie dla Austryi konieczność utrzymania waluty złotej, chociażby ona miała być tak chromą, jak n. p. francuski monometalizm złoty. Minister kończy prośbą o przyjęcie bez zmiany artykułu pierwszego, gdyż przyjmując go, nie wystawi się na szwank tak ważnego projektu z powodu czysto teoretycznych wątpliwości.

Dep. Szczepanowski oświadcza się przeciw projektowanym zmianom artykułu pierwszego.

Dep. Kaizl wskazuje, że Niemcy przy wprowadzeniu waluty złotej postępowały odmiennie, niż Austrya. Ta ostatnia zamierza tylko ustalić relacyę przez oznaczenie nowej monety złotej, której państwo na razie nawet wybijać nie zamierza. Mowca twierdzi, że rząd głównie zmierza do osiągnięcia zysku przy wybijaniu nowych monet srebrnych, którytо zysk oblicza on na $42\frac{1}{2}$ miliona złr.

Dep. Suess przemawia przeciw, Schwab za utrzymaniem słowa „waluta złota", poczem ponownie zabrał głos minister Steinbach. Zaznacza on, że mimo różnolitości stosunków walutowych, panujących w Niemczech, Francyi, Włoszech i Stanach Zjednoczonych, wszystkim tym państwom brak charakterystycznej cechy prawdziwej waluty podwójnej, mianowicie wolnego wybijania srebra. Srebro kursuje tam tylko, jako znak pieniężny. Nasze stosunki nie pozwalają nam obierać tej samej drogi, którą szły Niemcy, rozporządzające od razu znaczną ilością złota. My musimy tylko dokładnie wyrazić cel, do którego zdążamy na drodze ustalenia stosunków walutowych.

Na tem rozprawy przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się dziś wieczór.

Wiedeń 14 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza, iż radca dworu Gustaw Hailig-Hailingen z okazyi ustąpienia na własną prośbę ze stanowiska prezesa lwowskiej komisyi dla teoretycznych egzaminów rządowych oddziału umiejętności politycznych, otrzymał Najwyższe uznanie.

Sędzia powiatowy Jakób Cetnarski, został przeniesiony ze Złotego Potoka do Buczacza. Dalej zostali przeniesieni adjunkci sądów powiatowych: Wilhelm Jonas z Bóbrki i Filip Drexler z Sieniawy do Stryja; Kazimierz Janko z Buczacza do Glinian; Jan Gailhofer z Glinian do Dobromila, a Józef Tarnawski z Sieniawy do Niżankowic. Wreszcie mianowani zostali adjunkci sądowi: Orest Cicimirski w Tarnopolu, sekretarzem Rady przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie, a Włodzimierz Gładyszowski w Sanoku, sekretarzem Rady przy sądzie obwodowym w Sanoku. Adjunkt sądowy Ludwik Markowski we Lwowie, został mianowany sędzią powiatowym w Wojniłowie, a adjunkt powiatowy Włodzimierz Huzar w Stryju, sędzią powiatowym w Złotym Potoku.

Wiedeń 14 czerwca. Prezydent ministrów hr. Taaffe wskutek przeziębienia zmuszony jest nie opuszczać przez kilka dni mieszkania.

Wiedeń 14 czerwca. W toku rozprawy sądowej, toczącej się przeciwko *N. Fr. Presse* o zbrodnię obrazy religii z powodu wydrukowania znanego wiersza w romansie Wilbrandta, oświadczył odpowiedzialny redaktor Kohler, że nie poczuwa się do winy; gdyby wiedział, że inkryminowany ustęp mieści w sobie znamiona tak ciężkiego występku, wykreśliłby go niezawodnie.

Wiedeń 14 czerwca. W procesie *Neue freie Presse* został odpowiedzialny redaktor Kohler na podstawie werdyktu przysięgłych, uwolniony.

Czerniowce 14 czerwca. Poseł do bukowińskiego sejmu Jerzy Flondor umarł nagle.

Praga 14 czerwca. Wszystkie praskie dzienniki wieczorne, które pomieściły mowę Edwarda Gregra na rozwiązanem przez policyę zgromadzeniu w Niemieckim Brodzie, zostały skonfiskowane.

Przybram 14 czerwca. Pewien górnik doniósł władzy, że sprawcą pożaru w szybie „Maryi" był górnik Kriz, który przez nieostrożność upuścił płonący knot. Aresztowano górników Kriza i Havelkę, oraz dwóch innych naocznych świadków faktu.

Ostrzychom 14 czerwca. Dunaj podnosi się bez przerwy bardzo szybko. Tama regulacyjna w kilku miejscach przerwana. Wielka przestrzeń jest zalana. Tor drogi żelaznej Ostrzychom-Fösitö w kilku miejscach jest podmyty.

Buda-Peszt 14 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych sekretarz stanu Gromon wykazuje rzetelność preliminarza, zaznacza konieczność niemieckiego języka wykładowego w wojskowych zakładach naukowych, i nazywa rzeczą niepatryotyczną głoszenie na zewnątrz, że zbliża się czas, w którym wątpliwem się stanie, czy można będzie pułkom translitawskim zaufać wskutek szerzenia się agitacyi socyalistycznej. Mowca broni rozporządzenia komendanta korpusu Lobkowitza co do zaniechania iluminacyi i dekorowania koszar. Dyskusyę odroczono do dzisiejszego posiedzenia.

Poczdam 14 czerwca. Przybył tu król szwedzki i powitany został nader serdecznie przez cesarza niemieckiego.

Londyn 14 czerwca. Do *Timesa* donoszą, że cholera w Meszhed wzmaga się, a rząd był zmuszony rozstawić kordon sanitarny.

Bruksela 14 czerwca. Z powodu odbyć się mających dziś wyborów zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. Wojsko skonsygnowano.

Bruksela 14 czerwca. Według nadesłanego tu sprawozdania, podczas walk protestantów z katolikami nad jeziorem Wiktoria Nianza, zginęło 5 do 6 tysięcy katolików, których wpędzono do jeziora.

Petersburg 14 czerwca. Komitet ministrów postanowił pozwolić londyńskiemu izraelickiemu Towarzystwu kolonizacyjnemu na utworzenie centralnego komitetu w Petersburgu i komitetów lokalnych po innych miastach.

Komitet ministrów uchwalił budowę kolei żelaznej Czeliabińsk-Omsk. Budowa rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym na koszta państwowe.

Petersburg 14 czerwca. W Peterhofie oczekują z końcem czerwca odwiedzin rumuńskiego następcy tronu i królowej greckiej.

Petersburg 14 czerwca. Termin zniesienia zakazu wywozu zboża uchwalony przez komisyę zbożową jeszcze ubiegłej soboty, zostanie ogłoszony dopiero po zatwierdzeniu przez cara.

Petersburg 14 czerwca. Przeznaczono 125 milionów rubli na zaopatrzenie ludności w żywność i dostarczenie zboża do zasiewu.

Zofia 14 czerwca. Minister wojny zamianował podpułkownika Drandarewskiego prezydentem, podpułkowników Andrejewa i Kotiuchowa oraz majorów Goldunskyego i Ficzewa członkami trybunału w procesie przeciwko mordercom Belczewa. Proces ten zacznie się już w przyszłym tygodniu.

Ateny 14 czerwca. W ostatnich dniach dało się czuć w różnych miejscowościach Grecyi trzęsienie ziemi. W Tebach zapadły się dwa domy, a jeden człowiek został zabity; mieszkańcy obozują pod gołem niebem.

Przywódcy band zbójeckich Milnas i Danos zostali zabici.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 czerwca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 75	Anglobanki	154 75
„ srebrna „	95 45	Uniony	249 —
„ 4% złota	113 40	Bankvereiny	116 90
„ 5% pap. nieop.	100 85	Akcye Länderbank.	222 40
Akcye Ban. Aus.-W.	995 —	„ kol. Kar. Lud.	215 —
„ kredytowe	318 25	„ „ lwowsko-czerniow.	244 —
Londyn	119 40	„ „ połudn.	102 62
Napoleony	9 49	Elbethale	237 75
Dukaty	5 67	Nordbahny	2920
Marki	58 55	Staatsbahny	305 75
5% Renta węg. pap.	100 70	Alpiny	69 40
4% „ „ złota	111 10	Akcye tytoniowe	179 —
Losy prem. węg.	142 —	Ruble	— —
Losy tureckie	44 05		

Usposobienie giełdy: ustalone.

Berlin 14 czerwca.

Banknoty austr.	170 75	4% Listy likw. pol.	65 20
Krótki Wiedeń	170 70	Akc. kol. Kar. Lud.	92 —
Banknoty ros.	211 80	„ austr. kred.	169 50
5% Listy zast. pols.	67 —	Ultimo Ruble	212 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	126 —
Marki niemieckie	58 20	58 70
20-to frankówki ważne	9 46	9 56
Rubel srebrny okrągłkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 40	96 20
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 80	94 70
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 50	99 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ nieprem.	100 80	101 50
4½% „ „ „	98 20	99 —
6% zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 50	102 50
Akcye kolejowe i bankowe próż kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	244 —	246 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	336 —	340 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 20
„ węgier. „	11 60	12 40
„ włosk. „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 —

Wiedeń 13 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	95 75	95 95
4⅖% „ srebrna	95 40	95 60
4% Renta złota	113 20	113 40
5% „ papier. nieopodatkow.	100 85	101 05
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	141 —	142 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 60	142 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	152 —	153 —
„ „ 1864 „ 100 „	183 —	183 50
5% Renta węg. papierowa	100 65	100 85
4% „ „ złota	111 25	111 45
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 40	118 40
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 30	105 30
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 —	94 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	154 —	155 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	317 75	318 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	360 —	360 50
Oesterr. Länderbank . 200 „	222 50	223 50
Austr.-węg. Bank . 600 „	995 —	997 —
Unionbank . 200 „	248 75	249 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	161 —	162 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	116 80	117 30
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	200 —	201 —
Ferdynanda Północ. . 1050	2930	2935
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	214 50	215 30
Koszycko-Oderberg . 200 „	183 50	184 20
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	244 —	245 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 —	200 20
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	305 75	306 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	102 50	103 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	200 —	200 10
„ Nord-Ost . 200 „	197 —	197 20
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 75
4½% „ „ papier. 50 l.	100 20	101 —
3% „ „ Prem.	111 50	112 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 25	102 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	102 —
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	123 50	124 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 75
„ „ Jarosław 300 „ „	95 35	96 35
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 50	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	86 —
„ nieopd. „ „ „	93 75	94 75
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	189 —	191 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	145 50	146 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 —	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 25	102 25
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 25	102 25
„ Nordost . . . 300 „ „	100 —	100 40
„ „ złotem 200 „ „	120 50	121 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 50	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	159 —	159 50
„ Węgierskie . „ 100	142 —	143 —
„ Tureckie . . fr. 400	44 60	45 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 30
Kredytowe . „ 100	189 25	190 25
Insbruku . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . „ 20	23 25	24 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	— —	59 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 70	18 —
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 25
Rudolfa . „ 10	23 —	24 60
Salzburskie . „ 20	26 —	— —
St. Genois . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 92	11 97
Marki niemieckie za 100 marek	58 57	58 65
Rubel papierowy za 100 rubli	124 62	125 —

Lwów 13 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	333 —	337 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 90	101 60
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 75	105 45
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 13 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 60
„ „ „ „ V	— —	102 10
4% „ likwidacyjne	— —	99 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 25
„ „ „ „ III	— —	102 —
„ „ „ „ IV	— —	101 65

Processio in Solemnitate Corporis Christi Domini

w formacie wielkie folio, oprawne w pąsowe płótno angielskie, ze złoceniami na wierzchu, bardzo ozdobnie, w cenie złr. 6 ct. 50 ma na składzie i poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Milkowskiego
w Krakowie. (1307-3-6)

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
POLECA WIELKI WYBÓR
książek na premie
ozdobnie oprawnych, z napisem **Nagroda pilności**, wydanych nakładem „Towarzystwa pedagogicznego“, „Macierzy polskiej“, Wydawnictwa ludowego“ i t. p., poleconych przez c. k. Wysoką Radę szkolną krajową. (1471-1 3)

ANGIELKA

z językiem francuskim, z poleceniami z domów polskich — poszukuje umieszczenia przez Biuro **Mme STÉPHANIE w Krakowie, ulica Długa L. 7.** (1414 1 3)

Leśnik, posiadający egzamin lasowy z wyszczególnieniem, 11 lat praktyki, liczący lat 30, zdrów i silny, żonaty, ojciec dwojga dzieci, poszukuje odpowiedniej posady jako leśniczy, kontrolor i t. d., od 30 września b. r. Według umowy obowiązek przyjąć może wcześniej. Adres: **Leśnik Nr. 30 poste restante Padew obok Mielca.** (1417-1-2)

Uzdolniony ogrodnik

w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, który praktykował w większych ogrodach — poszukuje posady. — Adres: **T. B. w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 25.** (1418-1-3)

Młodzieniec, który 6 klas gimnaz. ukończył, i zawodowi aptekarskiemu chce się poświęcić, znajdzie jako praktykant umieszczenie w mojej aptece. (1415-1-5)
St. Gutwiński, aptekarz w Bielsku, w Szlązku austryackim.

Szlązak obeznany dokładnie z całem gospodarstwem wiejsk., gdyż praktykował w dobrach arcyksiążęcych w Szląsku, żonaty, liczący 30 lat, poszukuje stosownej posady jako zarządca lub urzędnik gospodarczy. Zna się na gospodarstwie polowem, gorzelnianem, wyrobie séra, reparacyi machin rolniczych i t. p. Adres: **J. Paszek w Grabowie, p. Dziedzice w Szląsku austr.** (1416 1 3)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



VIRESCIT EUNDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów. (1250-1-50)

Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza i Wiewiórskiego, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Rzepy pastewnej ścierzianki, nasienie świeże i pewne — **litr 1 złr. w. a.,** poleca
J. BULSIEWICZ,
(1368 3 8) **skład nasion w Bochni.**

Bardzo zdolne **WYCHOWAWCZYNIE** egzam. nauczycielki wykształcone w językach i muzyce (z **Północnych Niemiec, Paryżanki, Angielki** i t. p.) tudzież **towarzyszki, ogrodniczki Fröblowskie, bony, panny pokojowe** — poleca: **Mrs. Emily Reisner's I. Wiener Gouvernanten-Institut** (założ. 1860) teraz w **Wiedniu, I., Stefansplatz 11.** [698-6 15]

ZAKŁADY KĄPIELOWE
VICHY
Pora kąpielowa
od 15 maja do 30 września.
KĄPIELE, TUSZE, KASYNO, TEATR.
(497 7-18)

Zakład leczenia wodą Priessnitzthal w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej.

W połączeniu z elektrycznem leczeniem, miesieniem i szwedzką gimnastyką leczniczą.

Lecznica dla **chorób piersiowych, nerwowych, żołądkowych, dolnych części ciała i chorób kobiecych.**

Doskonały pensyonat — przystępne ceny.

Na zapytania odpowiada zarząd. (1251-8)

Naczelny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

KATOLICY!

Pomóżcie mi do wybudowania kościoła dla tutejszej wielkiej lecz ubożuchnej gminy katolickiej św. Piusa w miejsce obecnej nędznej chylącej się do upadku kaplicy. W dniu 1 października b. r. chciałbym chętnie rozpocząć budowę, lecz dotychczas nie mam zebranych ani połowy funduszów potrzebnych na budowę. Także najmniejsze wsparcie przyjmę chętnie.

X. Frank, rz. kat. proboszcz u ś. Piusa w Berlinie, Palissadenstr. 73.
(1406-1-15)

Do Przewielebnego Duchowieństwa i Szanow. Obywateli zachodniej Galicyi, a w szczególności powiatów: Bocheńskiego, Tarnowskiego, Jasielskiego i Rzeszowskiego.

W nieznanej miejscowości jednego z wymienionych powiatów była domową nauczycielką i umarła przed laty mniej więcej 30 tu **Sydonia Komar.** Z powodów spadkowych dowód śmierci tejże jest dla niezamożnej rodziny niezbędny. Udaję się więc z prośbą tak do Wielebnego Duchowieństwa, żeby w księgach kościelnych raczyło popatrzyć; jakoteż do Dostojnego Obywatelstwa, z pośród którego może kto zmarłą pamięta, o pomoc i wskazówkę w tym względzie, którą proszę przesłać pod adresem: **Witold Zielonka p. r. Kraków.** Koszta, jakieby poszukiwania pociągnęły, z podziękowaniem i wdzięcznością zwrócone będą. (1408 1-3)

Młoda Francuzka

jest zaraz do umieszczenia i przedstawienia na miejscu. (1402 2 3)
AGENCE INTERNATIONALE
Mme Sikorska, Kraków, Hotel Saski.

Wakacye pragnie spędzić w obywatelskim domu na wsi — młody człowiek, mogący udzielać historyi i literatury polskiej, historyi sztuki, nauki o stylach, wyższej muzyki i rysunków.— Łaskawe oferty przyjmuje Administacya „Czasu“ pod lit. **J. L.** (1372-3 4)

Deux Anglaises

(gouvernantes) à placer de suite. (1598-2-3)
AGENCE INTERNATIONALE
Mme St. de SIKORSKA, Cracovie, Hotel de Saxe.

Stare, czyste
WINA WĘGIERSKIE
w handlu Edwarda Fuchsa
w Krakowie. (195-42-)

BIELIZNĘ MĘSKĄ

kołnierze, mankiety, chusteczki, skarpetki, pończochy damskie, ręczniki do wodnej kuracyi;

Sznurówki damskie, Rękawiczki

glacé, duńskie, jelonkowe, reniferowe własnego wyrobu, oraz bawełniane Fil d' Ecosse i jedwabne,

poleca Magazyn (1387-2-8)
Braci Bilewskich
w Krakowie, obok kościoła N. P. M.

F. CEMBRONOWICZ,

majster szewski,
Kraków, ul. ś. Tomasza 21, filia: ul. Floryańska 15,



poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** ct., męzkie od **4** złr. **25** ct. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (979 40-)

Prawdziwe Wapno hidrauliczne

z Perlmoos (1268-9-10)
(ANGELO SAULICH)
sprzedajemy po cenach fabrycznych.
H. & A. LORIE
SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH
w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 14.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (866 219)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Tanie ceny.

Patenta

uskuteczuia i spożytkuje (881-11-13)
międzynar. Biuro patentów
Heimann & Co.
OPPELN.

Długolet. doświadczenie.

Pierwsze, **najlepsze,** tudzież **najtańsze** źródło sprowadzania miodu i wosku.

Miód różany

w blaszankach po 5 kilo, po 50 c. kilo, puszka 30 ct., poleca za gotówkę lub za zaliczką

Jerzy Dolenec,
handlarz miodu w **Lublanie** (Laibach).

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód praśny i gładki w baryłkach po 60 kilo i w szaflikach po 40 i 20 kilo jaknajtaniej. [1044 4 26]

Oświadczenie.

Podpisani, właśnie na kuracyi kąpielowej w **Cieplicach-Schönau** bawiący goście kąpielowi mają zaszczyt, celem oddania prawdzie słuszności i zniweczenia jednym zamachem obiegających wielu fałszywych wieści o Cieplicach-Schönau, niniejszem z całą stanowczością położyć nacisk na to, że przepisane im i żądane kąpiele wydawane są bez przerwy i że zarówno jakość jakoteż ilość potrzebnej do kąpiel wody cieplicowej żadną miarą w jakikolwiek sposób nie ucierpiała.

Wszystkim cierpiącym więc, potrzebującym leczenia w Cieplicach-Schönau, może być używanie cieplic tutejszych jak poprzednio tak też obecnie jaknajgoręcej zalecone.

Cieplice-Schönau, dnia 9 czerwca 1892 r.

Bruns, starszy przełożony gminy z Marienthal. — **Karol Gasch** z Schwednitz, właściciel dóbr. — **R. hrabia v. Dohna,** właściciel majoratu we Finckenstein z Prus Zachod. — **Marya de Zinowieff urodz. księżniczka Trubeckoi,** z Moskwy. — **Gustaw Sack** z Bambergu. — **Schmeling,** właściciel dóbr ziemskich z Rosyi. — **Ed. Sonntag,** kupiec z Geiersthal w Turyngii. — **Księżniczka zu Schwarzburg (hrabina Hohnstein).** — **Eryk Ackermann** w majątku Gemdorf pod Lipskiem. — **Dr. Münnich,** st. lek. sztabowy I. kl. z Berlina. — **Hrabina Bassewitz** z Perlin w Meklemburgu. — **Hoffmann,** emeryt. kaznodzieja ze Szczecina. — **Eltze,** referendarz sąd. z Poczdamu. — **M. Loth** z Berlina. — **Von Lübeck,** rotmistrz em., Lüben w Szlązku. — **A. Laessig,** kr. dyrektor bankowy, em. — **Von Heygendorff,** em kr. sas. jenerał-major. — **M. Prinz,** prywatny z Pragi. — **Albrecht,** burmistrz z Jarmen w Prusiech. — **L. Henryk Heyn** z Lüneburga. — **W. Schmerwet,** radca miejski z Quedlinburga — **August Hersen** z Lubeki. — **Rud. Rhomberg,** fabrykant z Innsbrucku. — **Ed. Boecking,** podporucznik ze Stołypin Wsch. Prus. — **Baron von Hausen,** podporucznik z Grimma w S — **Herm. Quast** z Eulam pod Landsberg n. W. (1444)

Lwowska Fabryka Asfaltu i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wyrokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 1·80 do złr. 3·50;
ASFALTOWE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (1006-24-100)
SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osuszą asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej *zawilgocone ściany w mieszkaniach.*

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręczą się.**

Meble trwałe, gustowne, tanie,

w centralnym domu sprzedaży stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Franke w Wiedniu,** I., Krugerstrasse, St. Pöltnerhof. Album meblowe z cennikiem za złr. 1·50 kaucyi. (°012 14-22)

Ostrzega się przed naśladowaniem!
Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych niebieskich etykietów. pudełkach.

Pastylki Bilińskie

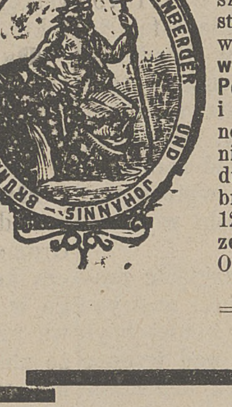
(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w paleniu żołądka, niestrawności żołądka, nieregularnem trawieniu wogóle. (48 8-22)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, aptekach i składach towarów aptekarskich.

Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (w Czechach).

C. K. NAJWYŻSZE UZNANIE.
Złoty medal: Paryż, Amsterdam, Barcelona.



Od połud. stacya Fürkla kol. Pol. 2 godz. — **Kąpiele Gleichenberg w Styryi.** — Od półn. stacya Feldbach c. k. kol. pań. 1 g.

Środki lecznicze. Kuracya picia wód. Alkal.-muriat.-szczawki, zdrój Konstantyna i Emmy, czysty szczawik żelazisty, Klausen-Stahlquelle, napoje zbytkowe: Johannisbrunnen we flasz. i syfonach. Żętyca, mleko krowie i owcze, kefir, wziewanie szpilkowe, rozpylanie solanki zdrojowej w oddziel. pokojach. Pokój pneumatyczny. Kąpiele rzeczne, mineralne, igliw., żelaziste i pieniste z kwasem węgl., wodolecznica, kuracya terenowa, winogronowa. Pora od 1 maja do końca września. 12 lekarzy. Komfort: mieszkania, kąpiele, salon leczn., koncerta, zebrania, teatr. Wys. 290 m. Odległość od Wiednia 9 godzin. Objaśnienia i prospekta przez [929-4-5]

Zarząd kąpielowy Gleichenberg.

Dyplom honorowy: Grac, Tryest.

SANTAL DE MIDY

Esencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli kopaiba i kubeba. Czyni niepotrzebnem używanie wstrzykiwań i przeciągu dni trzech uleczą wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie sprawiając żołądka i nie udzielając niepożądanej woni uryonie. — Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem: ...

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (141 17-)

Christofle & Cie. w WIEDNIU, I., Opernring Nr. 5

c. i k. nadworni dostawcy. (Heinrichshof).

najpierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.

Ciężko posrebrzane sztućce i przybory stołowe wszelkiego rodzaju, szkatułki na wyprawę, serwisy stołowe, do herbaty i kawy, zastawy

tak skromne, jak najozdobniejsze.

Szczegółowe przybory (99-27-28)

dla hoteli, restauracyj i kawiarń, tudzież dla pensyonatów, klubów, wspólnych stołów oficerskich i dla okrętów.

Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowanym i cała firma [CHRISTOFLE.] i poboczny znak fabryczny.

Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.

12 łyżek	złr. 17·—	12 łyżeczek do czar. kawy	złr. 7·—
12 widelców	„ 17·—	1 chochla	„ 5·30
12 nożów	„ 17·—	1 chochelka	„ 3·20
12 widelców na wety	„ 15·—	1 łyżka do jarzyn	„ 4·—
12 nożów na wety	„ 15·—	12 sztućców	„ 8·25
12 łyżeczek	„ 9·—	1 widelec wielki	„ 1·50

Kosztorysy i illustrowane cenniki darmo.

K. Freege, Zakład ogrodniczy

w Krakowie, ul. Lubicz Nr. 30,

poleca Szan. Publiczności **przy zbliżających się wyścigach i zapowiedzianym festynie kwiatowym:** dekoracyę powozów, zaprzęgów i t. p. Wykonywuję również bukiety, butonierki, wachlarze kwiatowe, jakoteż wszelkie dekoracye wchodzące w zakres kwiaciarstwa. Dziękując Szan. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, upraszam o wczesne zamówienia, aby polecone mi roboty mogły być dokładnie i gustownie wykonane. (1404-2-3)

Alfred Rassl w Opawie

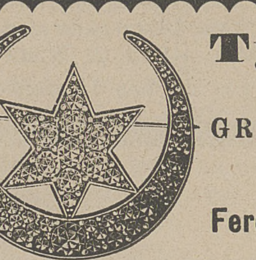
w Szlązku austryackim,

poleca na uprawę jesienną **w wyborowych gatunkach:**

mąki kościane, nadfosforany, żużle Thomasa,

z najzupełniejszą poręką podanych procentów zawartości. (1257-5 27)

Dostawa w ładunkach wagonowych opłatnie do każdej stacyi kolejowej. Oferty, próbki i opisy uprawy na żądanie darmo i opłatnie.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (1472-128-)

M. Beyer i Spółka

w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.

Fabryczny skład płócien i bielizny gotowej, męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej, chustek białych i kolor., z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie; pończoch damskich i dziecinnych i męskich skarpetek.

Na sezon letni otrzymali wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych.

Parasolki damskie od słońca, oraz parasole od deszczu, od najtańszych do najgustowniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. (1298 5-)

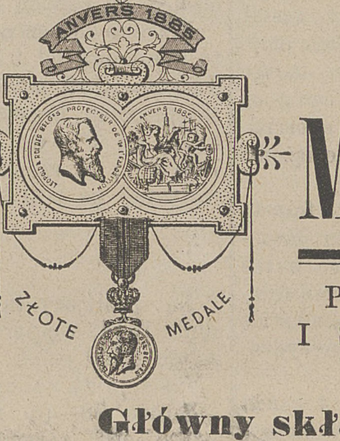
Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). Wspaniałe podwórze oszklone. Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny. (914 42 1 4) **L. Speiser.**

Ważne na sezon wiosenny.



Bracia M. Iscovitsch

TANIE CENY.

POSIADACZE KILKU MEDALI I SKŁADÓW WE WSZYSTKICH STOLICACH W EUROPIE,

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy zakład ubiorów,

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców** i **dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty. (754-25)

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunii w Bukareszcie „Chevalier de Mode“ Strada Covaci No 2 u. 9, „Bazar de Roumanie“ Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach itd. — Główny skład dla Serbii w Belgradzie** „Palais Royal“ Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France“. **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.**

Największy wybór.

TANIE CENY.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*